KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, PIĄTEK 8 WRZEŚNIA 1933 ROKU. | Nr. 248.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

POCZĄTEK PROPAGANDY

NA RZECZ POŻYCZKI WEWNĘTRZNEJ.

WARSZAWA, 7.9 (Tel. wł.). Ukazało się rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu o pożyczce wewnętrznej.

Subskrypcja rozpocznie się 28 b.m. Cena sprzedażna obligacji ustalona została na 96 zł. za 100. Obligacje wypuszczone będą po 50, 100 i 1000. Należność za obligację rozłożona będzie na 6 rat.

Komisarzem pożyczki został p. Stefan Starzyński, wiceprezes B. G. K.

WARSZAWA, 7.9. Dziś o godz. 11 przed południem w sali posiedzeń plenarnych Senatu odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego, powołanego dla propagandy, ogłoszonej świeżo pożyczki narodowej, w wysokości 120 miljonów złotych.

Na posiedzenie zjawili się liczni posłowie i senatorowie klubu BB., z płk. Sławkiem na czele, ks. biskup Gawlina, metropolita prawosławny Djonizy, gen. Berbecki, prezydent m. Warszawy p. Słomiński, prezydent m. Poznania p. Ratajski, prezes Banku Pols. Wróblewski i t.d.

Posiedzenie zagaił dłuższem przemówieniem marszałek Senatu p. Raczkiewicz, zaznaczając, że komitet został utworzony dla pociągnięcia do szerokiej akcji całego społeczeństwa.

Po przemówieniu p. Raczkiewicza b. minister August Zaleski postawił wniosek o wybranie prezesem komitetu p. Raczkiewicza, ten zaś zaproponował na wiceprezesów komitetu: b. ministra skarbu p. Jana Piłsudskiego i b. ministra skarbu p. Matuszewskiego.

Sekretarz generalny p. Piasecki oznajmił, że prócz obecnych zgłosiło jeszcze przystąpienie do komitetu około 200 osób, wśród których wymienił ks. prymasa Hlonda, ks. kardynała Kakowskiego, generałów Sosnkowskiego i Rydza - Śmigłego, b. premjerów Władysława Grabskiego i Bartla, prof. Adama Krzyżanowskiego, p. Fudakowskiego, Smulskiego i innych.

Zkolei zabrał głos minister skarbu dr. Zawadzki. Oświetlił on stronę finansową pożyczki, której celem jest pokrycie deficytu budżetowego. Omawiając przeprowadzenie oszczędności i zmniejszanie się niedoborów miesięcznych, wyraził nadzieję, że budżet przyszłoroczny, jeżeli nie będzie całkowicie zrównoważony, to zamknięty deficytem nieznacznym.

W tych warunkach rząd uważa się za uprawnionego do zaciągnięcia pożyczki na pokrycie deficytu, gdyż deficyt ten jest objawem kończącym się. Następnie wyraził przekonanie, że społeczeństwo może pożyczkę pokryć, gdyż istnieją w kraju kapitały, wycofane z obrotu, a państwo posiada zaufanie. Rzeczą propagandy będzie wydobycie ukrytych kapitałów na rzecz pożyczki.

Następnie marsz. Raczkiewicz polecił odczytanie odezwy, którą komitet wyda do społeczeństwa.

Skazanie komunistów

NA KARĘ ŚMIERCI.

BERLIN, 7.9. — Nadzwyczajny sąd przysięgłych w Düsseldorfie, rozpatrujący sprawę 12 komunistów, oskarżonych o zamordowanie podczas bójki w lipcu r. ub. członka oddziału szturmowego, skazał 9 oskarżonych na karę śmierci.

Prócz kary śmierci zasądzono skazanych także na 10 lat więzienia.

Niepokojące wieści z Kuby

Wrogi nastrój wobec cudzoziemców.

LONDYN, 7.9. Według wiadomości z Nowego Jorku druga rewolucja kubańska ma charakter znacznie radykalniejszy od pierwszej, co przejawia się przedewszystkiem w udziale elementów komunistycznych. Jak dotychczas rząd amerykański wstrzymuje się od wszelkiej interwencji zbrojnej za pomocą swej floty, której zamierza użyć dopiero w ostatecznym wypadku.

WASZYNGTON, 7.9. Prezydent Roosevelt wydał rozkaz, by oddział 1200 marynarzy został skoncentrowany w Quantico, w stanie Virginia w oczekiwaniu na dalsze rozkazy. Oddział ten ma być gotowy do niezwłocznego udania się na Kubę, jeżeli tego będą wymagały okoliczności.

WASZYNGTON, 7.9. Statek wojenny „Mississipi" otrzymał rozkaz wyruszenia natychmiast na wody kubańskie.

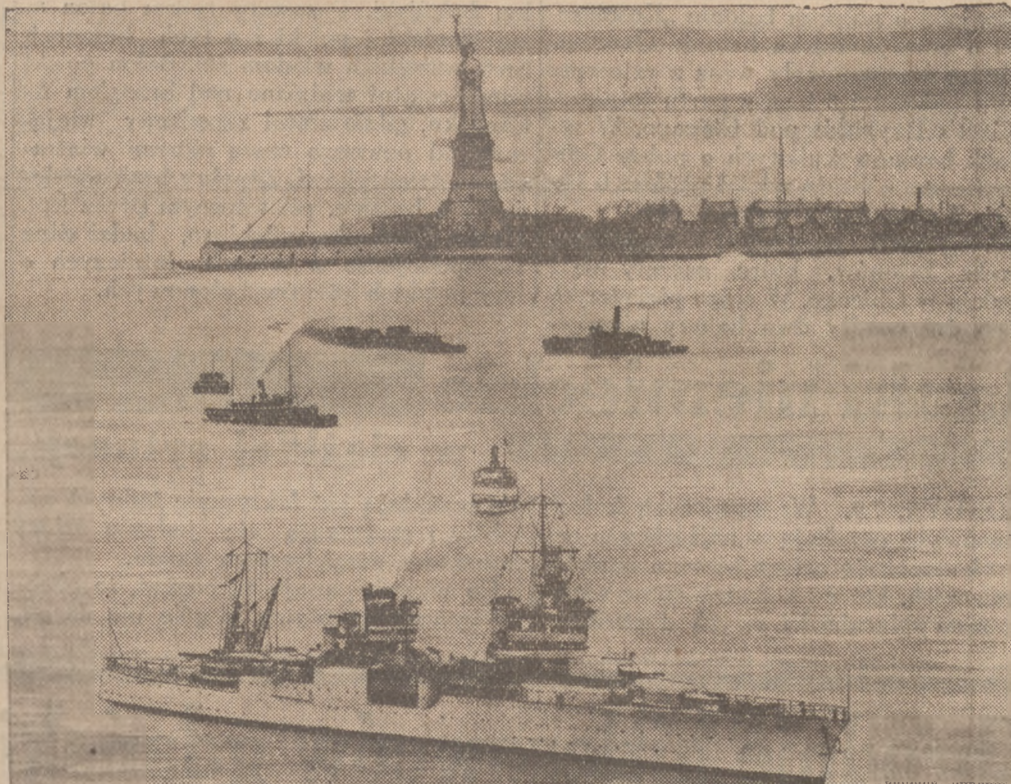
ANARCHJA.

WASZYNGTON, 7.9. Z południowej Kuby nadchodzą niepokojące wiadomości, dowodzące, iż rząd rewolucyjny przestaje panować nad sytuacją. W masach ludności wzrasta nastrój wrogi w stosunku do cudzoziemców. Dwu obywateli amerykańskich było zmuszonych do szukania schronienia na pokładzie parowca angielskiego. Dwie rafinerje cukru, będące własnością obywateli amerykańskich, zajął tłum zrewoltowany. Na czele władzy wykonawczej w prowincji Oriente stanął sierżant armji kubańskiej.

Grupy uzbrojonych studentów wpadły do rezydencji płk. Mendieta, b. burmistrza Hawany, poszukując ukrywających się przed tłumem zwolenników dawnego rządu. W mieszkaniach licznych wybitnych osobistości kubańskich dokonano rewizji.

Grupa robotników usiłowała uwięzić dyrektora jednego z przedsiębiorstw amerykańskich, któremu jednak udało się zbiec na pokład parowca, stojącego w porcie Hawany. W Santa Clara dyrektor towarzystwa amerykańskiego „Hunter Hicks", uciekł przed wzburzonym tłumem na pokład handlowego statku angielskiego.

Rada rewolucyjna ogłosiła odezwę zapewniającą, iż porządek będzie utrzymany, a dowództwo nad armją powróci do rąk mianowanych przez rząd zwierzchników.



Wobec wybuchu nowej rewolucji na Kubie rząd Stanów Zjednoczonych wysyła tam kilka okrętów wojennych, a między nimi widoczny, na pierwszym planie powyżej ryciny krążownik „Indianopolis". — W głębi posąg wolności w porcie nowojorskim.

KARABIN ZA 10 DOLARÓW.

LONDYN, 7.9. Z Hawany donoszą, że wczoraj doszło do poważnego zajścia, wywołanego przez członków tajnej organizacji radykalnej A. B. C., którzy usiłowali porwać dyrektora pewnej amerykańskiej firmy wraz z rodziną z pokładu statku amerykańskiego „Monnckastle". Dopiero po pogróżkach ze strony kapitana statku i przedstawiciela ambasady amerykańskiej, którzy zapowiedzieli wyładowanie wojsk St. Zjednoczonych, napastnicy zrezygnowali ze swych zamiarów.

W Hawanie panuje chaos. Żołnierze na ulicach miasta sprzedają swe karabiny po 10 dolarów. Wśród wojska biorą górę nastroje komunistyczne. Rozprzężenie w armji osiągnęło niebywałe rozmiary. Koła umiarkowane nie kryją się wcale z tem, że pragną zbrojnej interwencji St. Zjedn., którą uważają za konieczną.

STANOWISKO ST. ZJEDN.

LONDYN, 7.9. Wypadki na Kubie zajmują uwagę rządu Stanów Zjednoczonych, który nietylko posłał 8 statków wojennych i kilka tysięcy marynarzy do portów Kuby, ale odbywa również w sprawie rewolucji na Kubie poważne narady.

Wczoraj wieczorem Roosevelt zawezwał do siebie ambasadorów brazylijskiego, argentyńskiego, chilijskiego i meksykańskiego i przy udziale sekretarza stanu Hulla odbył z nimi naradę, w toku której ustalił następujące trzy tezy: 1) Stany Zjednoczone pragną, aby co do wydarzeń na Kubie państwa łacińsko amerykańskie posiadały pełne i ciągłe informacje; 2) Stany Zjednoczone absolutnie nie mają zamiaru interwenjować i będą unikały wszystkiego, co mogłoby doprowadzić do interwencji; 3) Polityka amerykańska wobec Kuby polega na pragnieniu aby Kuba szybko uzyskała własnego wyboru taki rząd, który byłby w stanie utrzymać porządek.

Przymus chodzenia

DO TEATRU.

BERLIN, 7.9. — Narodowo-socjalistyczny kierownik organizacji urzędników okręgu Bamberg nakazał każdemu z urzędników, których pensja przekracza 300 mk. miesięcznie, obowiązkowo zaabonować miejsca w teatrze miejskim. Tylko w wyjątkowych okolicznościach nastąpić może zwolnienie z tego obowiązku.



ALBERT SARRAUT.

Następcą zmarłego niedawno francuskiego ministra marynarki Leyguesa został dotychczasowy minister kolejowy Albert Sarraut.

Wśród francuskich socjalistów

nastąpił rozłam.

PARYŻ, 7.9. Paul Faure, sekretarz generalny partji socjalistycznej, zgłosił wczoraj na komisji administracyjnej stronnictwa wniosek o zastosowanie sankcji w stosunku do jednego z deputowanych odłamu Renaudela, który w czasie meetingu w Angouleme poddał publicznej krytyce działalność partji. Wniosek Faure'a przeszedł 15 głosami przeciwko 3 i ma być przekazany naczelnej radzie partji, którą zwołano na dzień 4 październikа. Wniosek Faure'a zmierza do wyłączenia neosocjalistów ze stronnictwa.

DO WALKI Z CZECHAMI

LEGJON HITLEROWSKI.

MORAWSKA OSTRAWA, 7.9. — Śledztwo w sprawie znajdujących się w więzieniu śledczem w Morawskiej Ostrawie 11 wybitnych działaczów hitlerowskich z północnych Moraw i części b. Śląska niemieckiego daje sensacyjne wyniki. Prasa podaje, że władze policyjne stwierdziły w Raciborzu istnienie legjonu, złożonego ze zbiegłych obywateli czechosłowackich. Legjon ten, umieszczony w t. zw. „Fluechtlingsheim", odbywa regularne ćwiczenia wojskowe w ostrem strzelaniu, rzucaniu granatami ręcznemi ćwiczenia z maskami gazowemi i urządza marsze nad granicą czeską.

Fakt istnienia nad granicą czeską legjonu, przygotowującego się do walki z Czechosłowacją, wywołał w prasie czeskiej silne wrażenie.

ŁUCK--KRAKÓW--WARSZAWA

WCZORAJSZY DZIEŃ LOTU DOOKOŁA POLSKI.

ŁUCK, 7.9. — Dziś o godz. 5 rano nastąpił start 16 samolotów, biorących dalszy udział w krajowym konkursie samolotów turystycznych.

Samoloty te miały do przebycia dwa etapy. Pierwszy prowadzi z Łucka przez Brody — Lwów — Krosno do Krakowa (461 km.), drugi zaś z Krakowa przez Sandomierz — Zamość — Lublin do Warszawy (461 km.). Ogółem więc zawodnicy mają przelecieć 932 km.

KRAKÓW, 7.9. — Na lotnisku rakowieckim lądowali w kolejnym porządku por. Pronaszko, p. Wysiekierski p. Chorzewski, kpt. Halewski, inż. Rogalski, kpt. Hirszband, p. Chałupnik, inż. Grzeszczyk, inż. Drzewiecki p. Szarek, p. Kołaczkowski, p. Kryński, por. Latwis, p. Gazdzik i p. Suszyński. Wystartowali oni w dalszą drogę do Sandomierza.

FATALNA POGODA.

W sferach lotniczych zwracają uwagę, że obecny lot okrężny prześladuje to samo fatum, co i okrężny lot niemiecki, mianowicie fatalna pogoda, jaka panuje od szeregu dni w środkowej i wschodniej Europie. Typowym przykładem wypadku naskutek złej pogody jest wypadek p. Sikorzanki, której samolot został przewrócony przez wiatr. Również wiatr spowodował wypadek p. Martyniaka w czasie nabierania przez niego wysokości.

P. Zygmunt Martyniak i pasażer p. Kinel, którzy padli ofiarą katastrofy pod Pogorzelcami, unieruchomieni zostali na pewien czas, znajdują się w szpitalu powiatowym w Baranowiczach. Obaj zostali dotkliwie potłuczeni, nie odnieśli natomiast żadnych okaleczeń i obrażeń wewnętrznych.

Jutro nastąpi start ich w dalszą drogę, mianowicie w stronę Górnego Śląska, t. j. do Katowic a stamtąd do Poznania.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY SOŁTYKOWSKIEGO.

WILNO, 7.9. — Z Baranowicz donoszą o szczegółach wypadku, jakiemu uległ aparat RWD 4, oznaczony na konkursie Nr. 12, pilotowany przez Jana Sołtykowskiego. Samolot w odległości 6 km. od lotniska baranowickiego runął z wysokości 100 metrów. Widziano jak z samolotu wypadły dwa czarne punkty, jak się okazało później, odpadła maska silnika, potem silnik.

Lotnicy szczęśliwym trafem ocaleli jakkolwiek Sołtykowski jest kontuzjowany, a lotnik Marceli Kubiczek lekko potłuczony. Karetką pogotowia natychmiast odwieziono rannych do szpitala międzykomunalnego w Baranowiczach. Ranni czują się względnie dobrze i nie uskarżają się na zbyt silne bóle.

16 SAMOLOTÓW.

WARSZAWA, 7.9. (Tel. wł.) Z 25 samolotów, które wyruszyły do lotu okrężnego z Warszawy przybyło do Warszawy 16 samolotów.

TRZYNASTKA.

ŁUCK, 7.9. (Tel. wł.) Dziś popołudniu zebrała się komisja graniczna, do której wszedł następca starosty wołożyńskiego i dowódca Kopu. Komisja stwierdziła, że lotnicy polscy z „13" przedostali się na terytorjum sowieckie, a pilot Tyrała ma przestrzeloną rękę. Lotnicy i samolot będą wydani w ręce władz polskich.

Ukaranie Niemki

ZA ROMANS Z ŻYDEM.

BERLIN, 7.9. Z Norymbergi donoszą, że panna Betti Süss, wskutek przejść po aresztowaniu przez oddziały szturmowe, dostała rozstroju umysłowego i została umieszczona w domu dla obłąkanych w Erlangen.

Przed paru tygodniami panna Süss, której niemieckie pochodzenie nie budzi wątpliwości, przechadzała się publicznie w towarzystwie żyda. Została ona aresztowana przez szturmówkę hitlerowską. Szturmowcy zgolili jej głowę i zawiesili na piersiach napis „Oddałam się żydowi". Była ona prowadzona ulicami miasta oraz pokazywana w lokalach publicznych.

Przejścia te tak podziałały na młodą dziewczynę, że dostała pomieszania zmysłów.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w pierwszym dniu ciągnienia 5-ej klasy 27-ej polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

300.000 zł. — Nr. 133355.

150.000 zł. — Nr. 79580.

5.000 zł. — N-ry: 44765 93083.

2.000 zł. — N-ry: 774 951 6827 9943 14565 17034 28879 36177 39870 40449 45766 53168 60020 81270 95237 105773 110447 111936 115588 129482 138859 142110 146102 151419.

1.000 zł. — N-ry: 11937 16735 21473 24629 35087 4029 40655 44278 49830 51027 52251 53712 55010 58285 59714 62350 65876 68159 69589 75339 79471 80377 82361 84257 84364 84658 91194 94766 98986 101150 115262 125154 133454 133478 133721 136365 136887 138718 138835.

20.000 zł. — Nr. 34134.

15.000 zł. — Nr. 148488.

10.000 zł. — N-ry: 18816 132199.

2.000 zł. — N-ry: 1178 14203 22213 30548 35579 59986 60152 74858 78627 88158 89141 144874 154825.

1.000 zł. — N-ry: 4320 12179 31996 33691 42606 44346 46588 51639 59499 67784 76773 83696 87190 92844 97729 103764 108035 119568 135479 138633 140616 146254 148605.

Zjazd katolicki w Wiedniu

jako odpowiedź na Norymbergę.

WIEDEŃ, 7.9. Przygotowania do zjazdu katolików są w pełnym toku. Powszechnie spodziewają się, że z powodu zjazdu i obchodu odsieczy Wiednia zjedzie tu najmniej 250 tys. osób. Na głównych ulicach miasta już kilka dni panuje niezwykłe ożywienie.

„Wiener Allg. Zeitung" publikuje wstępny artykuł, w którym wskazuje na ten dziwny przypadek, że zjazd katolików w Wiedniu odbywa się prawie bezpośrednio po zjeździe hitlerowców w Norymberdze. Tem jaskrawiej występują przeto na jaw zasadnicze różnice światopoglądów, cechujących te dwie wielkie manifestacje. Antykatolickim myślom swastyki, których wyrazem był zjazd w Norymberdze, Wiedeń przeciwstawia myśli katolickie, myśli miłości i tolerancji. Zjazda wiedeński nabiera wobec stosunków panujących obecnie w Niemczech szczególnego znaczenia. Staje się sprawą światowej doniosłości kulturalnej i politycznej. „Wiener Allg. Ztg." zwraca uwagę na bardzo liczny udział Polaków w zjeździe katolickim.

CO SIĘ STAŁO

z polskim balonem „Kościuszko"?

NOWY JORK, 7.9. Dotychczas brak wiadomości o polskim balonie „Kościuszko" i o amerykańskim balonie Overmana, które wystartowały wraz z czterema innemi balonami 3 b.m. z portu lotniczego Curtis Reynolds pod Chicago. W zawodach balonów kulistych o puhar Gordona Benneta, brało udział ogółem 6 balonów. Z tych 4 już wylądowały.

Dziwny pech prześladuje tegoroczne zawody balonów, które zaczęły się 2 września w Chicago. W ciągu pierwszych dwóch dni opadły dwa balony niemieckie, trzeciego dnia balon francuski i balon belgijski. Pozostały tylko: balon amerykański i polski i o tych balonach brak wszelkich wiadomości. Balon polski poraz ostatni widziano nad brzegiem Atlantyku, gdzie został zapędzony wiejącemi od pewnego czasu silnemi wiatrami ku Atlantykowi. Zupełny brak wiadomości o balonie, pilotowanym przez kpt. Hynka i por. Burzyńskiego, budzi silne zaniepokojenie w sferach lotniczych o losy polskich pilotów balonowych.

Banki niemieckie

w ciężkiej sytuacji.

LONDYN, 7.9. W tutejszych kołach finansowych oczekują w najbliższym czasie załamania się całego szeregu banków niemieckich, które na skutek coraz większej niewypłacalności swych dłużników nie posiadają już faktycznie żadnych zasobów i utrzymują się jedynie dzięki sztucznem zarządzeniom rządu.

Co więcej, panuje tu pogląd, że obecny system finansowy wogóle nie da się utrzymać, gdyż istnienie 9 różnych rodzajów pieniądza o różnej wartości realnej prowadzi do zupełnego chaosu. Ta opinja City odbija się na kursie papierów niemieckich, który na tutejszej giełdzie zwolna, lecz nieprzerwanie, zniżkuje.

ZGON

LORDA GREY'A.



LORD EDWARD GREY.

LONDYN, 7.9. Dziś, o godz. 6 zrana, po prawie całotygodniowej agonji, zmarł lord Grey. W ciągu ostatnich 3-ch dni lord Grey był wciąż nieprzytomny i nie przyjmował już żadnych pokarmów.

Lord Grey liczył 71 lat.

Schodzi z nim do grobu jedna z najwybitniejszych i najbardziej typowych postaci angielskich z okresu przedwojennego.

Grey był w ciągu 11 lat, od 1905 do 1916 r., ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji w rządach liberalnych i jemu przypada w udziale kierownictwo polityki zagranicznej w okresie gdy Wielka Brytanja zdecydowała przystąpienie do wojny światowej.

Lord Grey był wielkim estetą. Polityką zagraniczną zajmował się raczej z amatorstwa.

Najbardziej ulubionem jego zajęciem było studjowanie życia ptaków.

W ostatnich 10 latach lord Grey zupełnie usunął się od czynnego życia politycznego, trawiony chorobą oczu, zajmując jedynie stanowisko honorowe w partji liberalnej, ciesząc się do końca życia wielkim autorytetem w sprawach międzynarodowych, na których temat ostatnio kilka razy wysępował, zajmując stanowisko, potępiające Niemcy.

Tunel pod Montblanc.

RZYM, 7.9. Utworzono specjalny komitet włosko-francuski w sprawie budowy tunelu pod górą Montblanc. Tunel ten ma połączyć Sabaudję z doliną Aosta i będzie posiadał autostradę. Budowa tunelu będzie finansowana głównie przez koła francuskie.

Zbrodnie hitlerowców gdańskich

Zamordowanie Polaka. — Echa pobicia p. Gulkowskiego.

GDAŃSK, 7.9. Wczoraj zdarzył się nowy wypadek brutalnej napaści hitlerowców na Polaków, zakończony zamordowaniem polskiego robotnika. W sprawie tej dotychczas istnieje tylko komunikat policji gdańskiej, który oczywiście stara się zatuszować **przebieg zbrodni hitlerowców i zwalić winę za całe zajście na zamordowanego Polaka.** Ponieważ zamordowanym jest obywatel polski, władze polskie, jak słychać, wdrożyły energiczne śledztwo, celem ustalenia stanu faktycznego.

ZASTRZELILI W OBRONIE ŻYCIA

Według komunikatu policji gdańskiej, zajście miało przebieg następujący: policja miała otrzymać telefoniczny meldunek, **że w miejscowości Styblau dwaj Polacy, Tomasz Zieliński i Dominik Wardyn, wywołali bójkę.** Wysłany na miejsce zajścia patrol policyjny aresztował Zielińskiego, natomiast Wardyny **nie zdołano** odnaleźć. W czasie poszukiwania drugiego sprawcy zajścia — twierdzi komunikat — patrol usłyszał wielki hałas dochodzacy z drugiego krańca miejscowości. Gdy policjanci szybko udali się w tym kierunku znaleźli na drodze konającego Wardynę z raną postrzałową. **Ranny, przeniesiony do biura zarządu gminy, wkrótce zmarł.** Przy rannym policjanci zastali członków policji pomocniczej, którzy wyjaśnili, że Wardyn miał jakoby grozić im nożem i że musieli go zastrzelić w obronie własnego życia. Komunikat kończy opis zajścia zwrotem, **że brak materjałów utrudnia ostateczne ustalenie stanu faktycznego.**

DRUGIE KŁAMSTWO.

Również kłamliwy komunikat, zaciemniający istotny przebieg zajścia wydała policja gdańska w sprawie napadu hitlerowców na przedstawiciela Towarzystwa Sosnowieckiego p. Gulkowskiego i red. Bieńkowskiego. Jakoby na podstawie przesłuchania członków bojówki hitlerowskiej, którzy dokonali tego ohydnego napadu **policja ogłosiła przez radjo komunikat, w którym twierdzi, że zajście sprowokował p. Gulkowski, który uderzył hitlerowca.** Kłamliwy ten komunikat został powtórzony przez prasę gdańską.

P. Gulkowski został tak dotkliwie w czasie napadu pobity, że doznał pęknięcia bębenka, wskutek czego na jedno ucho ogłuchł.

OFICJALNE PRZEPROSZENIE.

W związku z wczorajszą napaścią na Polaków zgłosił się wczoraj u zastępcy komisarza Rzeczypospolitej Polskiej radcy Lalickiego prezydent policji gdańskiej, **który złożył wyrazy ubolewania senatu.** Po prezydencie policji zjawił się kierownik gdańskiej partji narodowo - socjalistycznej Linemajer, **który w imieniu partji złożył ubolewania z powodu przykrego wypadku pobicia Polaków.** W ubolewaniu prezes hitlerowców stwierdził, **że w interesie partji nie leży bynajmniej domaganie się ażeby polacy salutowali sztandary hitlerowskie, a incydent stara się wytłomaczyć zbyt późnem zorjentowaniem się szturmowców czo do narodowości napadniętych.** Tłomaczenie powyższe jest nader charakterystyczne dla psychiki hitlerowskiej.

NIEWOLNO ZANIEDBAĆ GDYNI

Gdy w Gdańsku do władzy doszli hitlerowcy, między Polską a Gdańskiem, wbrew wszelkim przypuszczeniom, doszło do odprężenia. Hitlerowcy gdańscy poszli na ugodę z Polską podkreślając głośno, że stosunki polsko - gdańskie muszą się oprzeć na współpracy gospodarczej i wyzyskaniu portu gdańskiego dla obrotów handlowych Polski z zagranicą. Do Warszawy zjechała delegacja władz gdańskich. Podczas rozmów z przedstawicielami władz polskich ustalono zasady, na których ma się oprzeć współpraca polsko - gdańska.

W najbliższych dniach ma być podpisana roczna umowa o podziale wywozu i przywozu towarów między portami Gdynią i Gdańskiem. A więc ugoda polsko-gdańska jest na najlepszej drodze.

Czy mamy się cieszyć z tego?

Zapewne. Rozumna umowa z Gdańskiem, zmierzająca do wyzyskania portu dla obrotu handlowego z zagranicą, leży w interesach państwa polskiego. Tak rozumował i rozumuje każdy obywatel w Polsce, to też od czasu stworzenia wolnego miasta Gdańska wszystkie rządy polskie dążyły szczerze do porozumienia się z Gdańskiem.

Niestety, nie zawsze natrafiliśmy na wzajemność. Choć Gdańsk może żyć tylko z handlu zagranicznego Polski, władze gdańskie wypowiadały wojnę polityczną i gospodarczą Polsce, starając się utrudniać jej połączenie na terenie Ligi Narodów i wywracać do góry nogami nasz handel morski.

W tej wojnie z Gdańskiem wyrosła Gdynia, która swemi nowoczesnemi urządzeniami portowemi prześcignęła przestarzały port gdański. Gdańsk poczuł się zagrożony, tembardziej, że obroty portowe Gdyni rosły z roku na rok, grożąc opanowaniem całego handlu morskiego Polski. Jeszcze parę lat a dla Gdańska pozostałyby tylko ochłapy, na których trudno tyć...

To też niezawodnie obawa przed Gdynią oddziałała na trzeźwiejsze umysły w Gdańsku i w dużej mierze przyczyniła się do zwrotu poglądów działaczy gdańskich w stosunku do Polski. Tę zasługę Gdyni w nowej ugodzie z Gdańskiem trzeba sumiennie podkreślić. Ale za te zasługi spotyka Gdynię krzywda: musi się ona podzielić częścią swego handlu morskiego z Gdańskiem. Za ugodę z Gdańskiem musi Polska zapłacić przydzieleniem Gdańskowi nowych transportów morskich wywozowych i przywozowych. Ponieważ przytem oba porty będą pracować w okresie kryzysu i kurczenia się handlu międzynarodowego, nie ulega wątpliwości, ż Gdynia nie będzie mogła liczyć na dalszy wzrost swych transportów morskich. Raczej trzeba brać pod uwagę spadek wywozu przez Gdynię. To też niezawodnie Gdynia zacznie chudnąć, a ludność gdyńska niejeden kielich goryczy życiowej będzie musiała wychylić.

Oby się to tylko opłaciło całej Polsce! Oby stosunki gospodarcze Polski z Gdańskiem ustaliły się na trwałe!

Czy to jest możliwe?

Dziś rząd berliński zajęty olbrzymią przebudową Niemiec i grą o przyłączenie Rzeszy do Austrji, nakazał swoim reprezentantom w Gdańsku ugodę z Polską. Ale zerwie tę ugodę w każdej dogodnej dla siebie chwili, aby przy pomocy Gdańska rozpocząć nową ofensywę przeciw Polsce. A przecież cała ludność Niemiec nastawiona jest na pochód na wschód, na zachodnie ziemie Polski. Dziś organizują się i zbroją, ale za parę lat mogą rozpocząć walkę z Polską. Gdańsk wówczas pierwszy będzie użyty do walki z Polską.

A skutek?

Zaczną się szykany firm polskich w Gdańsku, zatargi celne, szmugle towarów niemieckich itd. Szybko pryśnie idylla polsko-gdańska. Firmy polskie nagwałt będą się musiały przenosić do Gdyni. A przecież likwidacja placówek handlowych kosztuje grube miljony. Wiedzą o tem dobrze firmy węglowe, które podczas ostatniej wojny polsko-gdańskiej musiały swe oddziały przenosić z Gdańska do Gdyni.

Jaki stąd wniosek?

Rozumiemy, że ugoda polsko-gdańska musi wejść w życie, że Gdynia musi za to częścią swego handlu zagranicznego zapłacić, ale nie wolno twierdzić, jakoby ta umowa przekształciła Gdańsk w lojalnego partnera Polski. Dopóki Gdańsk będzie zależny od Berlina, dopóty nie będzie lojalnym wobec Polski. To wszyscy w Polsce muszą sobie dobrze zapamiętać.

Pozatem najważniejszy wniosek: jeśli już Gdynia musi się podzielić z Gdańskiem częścią swego handlu zamorskiego, to trzeba obmyśleć środki, któreby wzmogły jej tętno gospodarczego życia.

Gdynia musi rosnąć, rozwijać się i dojrzewać.



Król bułgarski Borys z małżonką w czasie pobytu w Londynie spaceruje po mieście jak zwyczajny obywatel, wstępując do sklepów dla załatwienia drobnych sprawunków.

Klęska włóczęgostwa,
jako następstwo ciężkiego kryzysu.

Nowy Jork, w sierpniu.

W oczekiwaniu błogosławionych skutków nowych zarządzeń w celu zwalczania kryzysu, Stany Zjednoczone podjąć musiały walkę — obok walki z bezrobociem — ze wzrastającem ciągle włóczęgostwem. Wszystkie miasta Stanów rejestrują znaczne ilości przeciągających przez nie włóczęgów; w ośrodkach takich jak Kansas City, w punkcie łączącym Wschód i Zachód, przechodzi około 700 włóczęgów dziennie. Wśród nich mało lub wcale niema bezrobotnych w sensie właściwym tego słowa — praca stała się przywilejem, którego ci nieszczęśliwi nie mają.

Większość młodych ludzi, którzy stali się koczownikami, pochodzi z dobrych i uczciwych rodzin. Wskutek krachu zmuszeni oni byli do przerwania studjów i szukania pracy. Po daremnych staraniach — pchani obudzonym nagle instynktem odziedziczonym po przodkach kolonistach — ruszyli w drogę. Często całe rodziny opuszczają dom, za który komorne oddawna jest niepłacone, aby rozpocząć tułaczkę. Potem rodzina taka osiedla się w jednym z nędznych obozów, złożonych z drewnianych bud i baraków, jakie istnieją np. wokół Kansas City, na opuszczałym stepie.

Ale prawdziwym koczownikiem, takim, który nabiera gustu do egzystencji bez więzi i stałego oparcia, jest młodzieniec poniżej 20 lat. Drogi, w którą udaje się sam lub z jednym dwoma towarzyszami, nie odbywa jedynie pieszo. Wśliżguje się on na dworzec kolejowy, przedostaje przez tor i wskakuje do pustego wagonu towarowego, który uwozi go o 200—300 km. dalej. Urzędnicy kolejowi są pobłażliwi od czasu kryzysu. Podczas lata dachy pociągów osobowych zajęte są przez wyciągnięte ciała ludzkie które silniejszy wstrząs zrzuca często na tor. W okresie kilku miesięcy jedno z towarzystw kolejowych zanotowało 30 zabitych i przeszło stu rannych. Po przebyciu bez przeszkód 300 kilometrów młody włóczęga znajduje się w nieznanem miejscu. Czy jest mu tam lepiej? Nie, ale woli być tu, niż tam, gdzie zna już warunki bytu. Instynkt wędrówki pcha go do dalszej tułaczki po ogromnych obszarach Stanów, najbardziej zaś pociąga go Południe, gdzie w łagodnym klimacie łatwiej jest wyżyć.

Jakże przedstawia się przyszłość tych wykolejeńców? Czynniki państwowe i społeczne obawiają się poważnie o ich los. Wśród odcisków daktyloskopijnych, zebranych przez państwowe biuro śledcze, 39% należało do młodych ludzi poniżej lat 24 a prawie jedna piąta wszystkich aresztowanych za przestępstwa liczyła od 19 do 22 lat.

Opieka społeczna, kierowana przez prywatne instytucje dobroczynne czyni duże wysiłki, celem zapobieżenia złu. Z jej inicjatywy i z jej pomocą wielu młodych włóczęgów znalazło dom rodzinny poza własną rodziną. Statystyki notują wzrost adopcji o 25%. Towarzystwo „Child Welfare League of America" powiększyło liczbę swych młodych pensjonarjuszy o około 50%. Ale wszystko to jest kroplą w morzu. Wszystkie drogi młodych włóczęgów wiodą do Nowego Jorku. To też w stolicy USA problem włóczęgostwa przedstawia się może najostrzej. Dzięki inicjatywie Al Smith'a, byłego gubernatora Nowego Jorku, podjęto wysiłki, celem zaradzenia włóczęgostwu. Przy ulicy 22-ej w Nowym Jorku funkcjonuje t. zw. Boys Office, do którego zgłaszają się setki młodych chłopców o pomoc i opiekę. Biuro próbuje rzeczy trudniejszej od udzielenia im dachu nad głową i środków żywności próbuje dać im pracę.

Sprawa włóczęgostwa łączy się ściśle ze wszystkiemi bolączkami życia Stanów Zjednoczonych, wynikłemi z pogorszenia warunków ekonomicznych i ostrego kryzysu. Szybkość jej rozwiązania, której domaga się doniosła kwestja i grożące dalsze jej konsekwencje, zależy od ogólnego polepszenia się sytuacji.

Z DNIA

Wstrząsająca ankieta
JAK ŻYJĄ BEZROBOTNI W POLSCE?

Faktyczna liczba bezrobotnych w Polsce nie jest podawana przez statystyki. Możemy dowiedzieć się ilu robotników jest zarejestrowanych w państwowych urzędach pracy (175.000), ilu pracowników umysłowych (50.000), jakie jest zatrudnienie w przemyśle, górnictwie i hutnictwie, ale liczby bezrobotnych nikt nie podaje.

Ubocznie można się domyśleć, iż jest ich wielka ilość. Liczba ubezpieczonych w Kasach chorych spadła w ciągu trzech lat o 403.000 osób, a ponieważ trzy lata temu ilość zarejestrowanych w urzędach poszukujących pracy, wynosiła przeszło 200.000, można więc z zupełnem prawdopodobieństwem przypuszczać, iż bezrobocie w Polsce ogarnia trzy czwarte miljona ludzi. Doliczyćby do tej liczby należało jeszcze bezrobotnych pracowników rolnych, rzemieślników, no i zbankrutowanych kupców, rzemieślników i przemysłowców.

Jak żyje ta armja bezrobocza, z czego się utrzymuje na powierzchni życia?

Pełną ponurych barw ilustrację położenia bezrobotnych stanowi opracowane przez p. Krahelską i p. Prusa **„Życie bezrobotnych"**. Praca ta oparta jest na badaniach ankietowych, przeprowadzonych przez korespondentów społecznych Instytut spraw społecznych.

Widać z tej książki, jak bezrobotni wyzbywają się swych oszczędności, wyprzedają meble, odzież, rzeczy osobistego użytku, jak zadłużają się w sklepikach i za komorne, jak zmniejszają swoje potrzeby do ostatecznego minimum, nie używają mydła, obywają się bez opału, lub zbierają węgiel po podwórkach zwałach, bieda - szybach.

Widzimy dzieci, które na pytanie, czy jadły śniadanie odpowiadają, że nie jadają lub — nie jadły, bo są chore.

Na 100 mężczyzn badanych, tylko 65 miało cieplejsze okrycie, na 100 kobiet — tylko 47, a na 100 dzieci — zaledwie 38. Prawie jeden procent nie posiada wogóle bielizny, trzecia część ma tylko tyle bielizny, co na sobie, a 46% ma jedną zmianę. Ale to są stosunkowo bogacze.

Na 100 osób zaledwie 39 ma łóżka i 2 otomany. Łatwo więc wyobrazić sobie jak straszliwie w tych warunkach wygląda kwestja mieszkaniowa.

Wszystko to musi odbijać się na zdrowiu i rozwoju fizycznym, to też już przeciętna waga nemowlęcia w bezrobotnej rodzinie jest o pół kilo mniejsza, niż normalnie, a wzrost o 2 cm. Dziecko od lat 2 do 7 waży o 1 kg. mniej i niższe jest o 4.2 cm., a dzieci od lat 7 do 14 są niższe o 3 cm. i mniej ważą o o 2 kg. Co piąty noworodek umiera, a co druga kobieta roni.

Tak w świetle ankiety wygląda zagadnienie bezrobocia w Polsce. A ponieważ bezrobocie jest u nas klęską nagminną, ponieważ obejmuje dziś ono wielki odsetek ludzi zdolnych bez pracy, więc też ten stan rozpaczliwy bezrobotnych odbija się na całem naszem życiu społecznem i może mieć wpływy na przyszłość narodu. Wzrasta ilość chorób zakaźnych, co świadczy zarówno o pogorszeniu warunków hygjeny, jak i o zmniejszeniu odporności organizmów, rośnie liczba samobójstw, kradzieży i t. p., a zaczyna natomiast maleć przyrost naturalny. Gdy w 1930 roku wynosił on 16.7, to w pierwszym kwartale b. r. stanowił tylko 10.

Zło jest widoczne i bije w największe nasze bogactwo — niszczy materjał ludzk. zmniejsza siły żywotne narodu.

Katastrofa na kopalni „Modrzejów"

Smierć 5 górników pod zwałami węgla i kamienia.

Węgiel się zarabował! Katastrofa na kopalni! Taka wiadomość lotem błyskawicy obiegła w środę wieczorem Niwkę i Modrzejów. Tłumy kobiet i mężczyzn, zaniepokojonych o los najbliższych, pobiegło pod kopalnię „Modrzejów". W krótkim czasie zebrał się tłum z kilku tysięcy osób w najwyższym stopniu podenerwowany, zrozpaczony. Posterunek policji w Niwce zmuszony był zawezwać pomocy, aby móc utrzymać porządek i ułatwić akcję ratunkową.

W kilkanaście minut po wypadku wiadomem było już co się stało na dole.

Na ósmym poziomie, mniejwięcej na głębokości **400 metrów** prowadzony był filar. Około godz. 16 m. 30 pracowało na filarze 13 osób: 6 górników, 6 ładowaczy i 1 dozorca. Filar był dobrze obudowany **i nic nie wskazywało na to, że grozi jakieś niebezpieczeństwo.** Długość filaru wynosi koło 60 metrów, szerokość 17 metrów, wysokość 3 metry.

Uczyniono już przygotowania do strzelania i część robotników opuszczała filar. Przy środkowej części ściany pracowali jeszcze 1 górnik i 4 ładowacze. I nagle, zupełnie niespodziewanie, bez poprzedzających w takim wypadku trzeszczeniach skrzypieniach stempli **piętro zarabowało się, grzebiąc pod sobą 1 górnika i 4 ładowaczy.** Silny prąd powietrza wyrzucił na chodnik 4 górników i ładowacza. Jeden górnik i ładowacz pracujący jeszcze w górnej części filaru, zostali trochę kontuzjowani węglem, ale wobec natychmiastowej pomocy uszli cało. Niektórzy z robotników doznali lekkich zadrapań twarzy i rąk od odprysków węgla niesionego silnym pędem powietrza. Lampy pogasły.

AKCJA RATUNKOWA.

Na wszczęty alarm przystąpiono do natychmiastowej akcji ratunkowej. Na widok olbrzymiego zwaliska węgla i kamienia jasnem się stało, że akcja ratunkowa posuwać się będzie bardzo powoli.

Do akcji ratunkowej stanęło pod kierunkiem inżyniera i nadsztygara **około 20 robotników**, w tem odrazu pracowało dwóch, którzy znajdowali się w krytycznym momencie na filarze. Według ich wskazówek, gdzie mogli znajdować się w momencie zarabowania przysypani górnicy, poczęto kopać chodnik. Praca jednak posuwa się ogromnie powoli. Do wieczora wczoraj, a więc w ciągu 24 godzin wykopano chodnik długości 26 metrów, pozostało jeszcze kilka metrów. Ciała przysypanych, przypuszczalnie znajdują się pod samą ścianą.

TRUDNA PRACA.

Chodnika nie można szybciej budować, bowiem istnieje poważne niebezpieczeństwo i trzeba dobrze podstemplować. Po 20 robotników pracuje na 3 zmiany. Warunki pracy ciężkie, duszno, gorąco, ciężkie powietrze. Robotnikom pot oczy zalewa, pracują jednak usilnie, ze słabą nadzieją w sercach by kolegów żywych mogli wydostać.

ŻYWI, CZY UMARLI?

Czy istnieje nadzieja wydobycia zasypanych jeszcze żywymi?

Rozmawiamy z inżynierem i nadsztygarem.

— Nadzieję trzeba mieć, ale, biorąc na rozum, niema szans uratowania tych nieszczęśliwych. Zwaliło się — panie redaktorze — **około 5000 wózków, to znaczy około 30.000 korcy.** Olbrzymia masa, straszliwe ciśnienie. Gdyby nawet, gdzieś cudem znaleźli wolne miejsce — to przecież brak powietrza...

— A odgłosów jakich nie słychać?

— Nie, absolutnie nie.

— A kiedy można się spodziewać odkopania zwłok?

— Jeżeli znajdować się będą tam gdzie przypuszczamy, to odkopiemy **najwcześniej wieczorem.** Być może jednak, że znajdować się będą gdzieś z boku i trzeba będzie robić wręby w bok i w takim razie odkopywanie potrwa znacznie dłużej.

PRZYCZYNA KATASTROFY.

— Co właściwie spowodowało katastrofę?

— Taki wypadek zdarza się raz na kilkanaście lat i trudno go przewidzieć. Nad warstwą węgla znajdowała się gruba warstwa, około 4 metrów, konglomeratu z kamienia, piasku i wapnia. Najwidoczniej wzruszona została spoistość tego konglomeratu, wagi kilku tysięcy ton i podstemplowany strop nie wytrzymał straszenego ciśnienia. Oczywiście, gdyby w tem miejscu był węgiel, to do katastrofy nie doszłoby.

CI, KTÓRZY ZOSTALI.

Jak się nazywają ci nieszczęśliwi zasypani górnicy?

— **Franciszek Tatara, lat 31, Jakób Wrona, lat 25, Franciszek Szyndler lat 32, Józef Stachowicz, lat 29 i Jan Bębenek.**

— Żonaci?

— Za wyjątkiem Wrony wszyscy żonaci i mają dzieci.

— Rozpaczają zapewnie ogromnie?

— Ha! zapewne. Ale to los górnika Jak na wojnie...

Rozmowa się przerywa. Z windy wyciągowej wracają: podprokurator **Wiewióra**, komisarz **Kuroczycki**, zastępca powiatowego komendanta policji, naczelnik urzędu górniczego **inż. Zawadzki**, komendant posterunku w Niwce. Zjeżdżali na dół, aby przeprowadzić wstępne dochodzenie. Inż. Zawadzki osobiście kierował akcją ratunkową.

W biurze zarządu kopalni oczekuje wicestarosta **Izydorczyk**. Rano w czwartek przybyła dyrekcja i naczelny inżynier, zjeżdżając na dół, aby zbadać miejsce katastrofy.

Inż. Zawadzki stwierdza, że niema widoków wcześniejszego wydobycia ciał, jak przed wieczorem. Zwały zarabowanego kamienia nie pozwalają na szybsze tempo pracy. Robotnicy pracują intensywnie, ofiarnie.

Jest akurat godzina zmiany. Na twarzach oczekujących do zjazdu górników maluje się powaga. Nikt się nie śmieje, nie żartuje. Przedmiotem rozmów — katastrofa.

Tam, na dole... pięciu kolegów zginęło śmiercią górniczą.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

8 Piątek	**Dziś** Narodzenie NMP. **Jutro** Sergjusza Wschód słońca 5 m. 09. Zachód „ 18 m. 15.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Narzeczona z Wiednia.
PALACE: Kain i Artem".
EDEN: Zbrodniarz.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Serce olbrzyma (Ciało). — Rewja na scenie.
ŚWIATOWID: Platynowa Blondynka i Mój przyjaciel król.

DĄBROWA

WANDA: Węgierska miłość. — Czerwona zemsta.
ARS: Quick.

ZAWIERCIE.

STELLA: W cieniu krzyża.

—o—

× **NA INTENCJĘ ZBOŻNEJ PRACY.** Jutro o godz. 8.45 w kościółku kolejowym w Sosnowcu odbędzie się nabożeństwo, zamówione przez dyrekcję teatru miejskiego na intencję zbożnej i pomyślnej pracy w nadchodzącym sezonie teatralnym.

× **ODZNACZENIE.** Urzędnik kopalni „Mars" p. Pius Jan Pieczyński, został odznaczony Krzyżem Niepodległości.

× **Z SĄDOWNICTWA.** Sędzia sądu grodzkiego w Zawierciu p. Maksymiljan Malinowski został mianowany sędzią Sądu okręgowego w Sosnowcu.

× **RADA ADWOKACKA** ma zwrócić uwagę swych członków na obowiązek przywdziewania biretów podczas przemówień obrończych oraz odczytywania wyroków. Dotychczas niektórzy tylko adwokaci nakładali na głowy birety w takich momentach, uważając, że spełniają dostatecznie obowiązek noszenia przepisanego stroju, gdy ubrani są w togi. Rada adwokacka wyjaśnia, że takie pojmowanie przepisu jest błędne.

× **ŁOBUZERSKI NAPAD.** Mieszkaniec Sosnowca Stefan Wypiór (1 Maja 26), wracając onegdaj o godz. 10.20 wieczorem do domu został napadnięty przez kilku osobników, którzy go dotkliwie pobili. Wypióra przewieziono do szpitala gdzie dyżurny lekarz stwierdził poza ogólnem pobiciem również złamanie obojczyka. Policja wdrożyła dochodzenie, celem wykrycia sprawców łobuzerskiego napadu.

Teatr miejski w Sosnowcu

W sobotę dnia 9 bm. nastąpi inauguracja sezonu teatralnego w Sosnowcu. Daną będzie świetna komedja Al. Fredry, obchodząca w tym roku 100-ny swój jubileusz pt. „ZEMSTA". Wybitne walory komiczne, piękny wiersz i żywa akcja oparta o staropolski humor, zapewniały i zapewniają tej sztuce zawsze powodzenie. W teatrze naszym ukaże się „Zemsta" w nowej i ciekawej inscenizacji, na którą składa się: po raz pierwszy dany w Polsce epilog St. Wyspiańskiego, ożywienie tekstu przez wprowadzenie pierwiastków muzycznych, nigdy dotąd w „Zemście" nie stosowanych, oraz ciekawa szata kostjumowo-dekoracyjna.

Obsadę sztuki stanowią: panie: **Elsnerówna** (Podstolina), **Gołaszewska** (Klara), panowie: **Bigot** (Wacław), **Bystrzyński** (Perełka), **Dąbrowski** (Papkin), **Mikołajewski** (Murarz), **Obuchowski** (Murarz), **Orliński** (Cześnik), **Szafrański** (Rejent), **Wzorczykowski** (Dyndalski).

Inscenizacja i reżyserja spoczywa w rękach **Jerzego Gołaszewskiego.** Nowe dekoracje według projektów J. Gołaszewskiego wykonali: **J. Szymczyk i L. Marjański.** Muzykę skomponował **Henryk Gadomski.**

Następnie „Zemsta" daną będzie w niedzielę o godz. 11.15 (jako poranek szkolny zakupiony przez Związek nauczycielstwa polskiego w Sosnowcu), oraz popołudniu o godz. 4.15 i wieczorem we wszystkie dni następne.

Dyrekcja teatru przestrzegać będzie pilnie punktualności. Początek przedstawień wieczorowych o godz. 8.15.

Przedsprzdaż biletów w sklpie p. Czechowskiego (3 Maja).

—o—

Teatr Polski w Katowicach

„KIEDY WRÓCISZ".

W przygotowaniu premjera komedji Williama Maughama p.t. „Kiedy wrócisz". Do wystawienia tego arcydzieła przystąpiono z całym pietyzmem i ogromnym nakładem pracy. Wszyscy odtwórcy ożywieni są najszczerszym zapałem. Główne postacie odtworzą nowo zaangażowani pp. Zakrzyńska i Modzelewski. Pozatem w przedstawieniu biorą udział pp. Jakubowska, Marecka, Rozwadowska, Brandt, Godlewski, Kostrzewski, Zbyszewski i inni. Układ sceniczny i reżyserja St. Brylińskiego, dekoracje pendzla art. malarza St. Węgrzyna.

REPERTUAR.

Sobota, 9 b.m. popoł. „Odsiecz Wiednia" dla szkół, wiecz. „Pocałunek przed lustrem".

—o—

× **URUCHOMIENIE SPECJALNEGO TRAMWAJU.** Na skutek starań komitetu miejskiego LOPP. w Sosnowcu zostanie uruchomiony w dniu 10 b.m. dzięki uprzejmości dyrekcji tramwajów, dla uczestników wycieczki do Cieszyna specjalny tramwaj z Dąbrowy do Katowic, który odjedzie z Dąbrowy — Redenu o godz. 3.27 rano, z huty Bankowej o godz. 3.33, z remizy w Będzinie o godz. 3.43, z placu 3 Maja w Będzinie 3.47, z Sosnowca (poczta) 4.10, a przyjedzie do Katowic o godz. 4.37 rano. Opłata za przejazd normalna.

Zmyślił napad,

BO CHCIAŁ MIEĆ TOWARZYSTWO POLICJI.

Około północy do komisarjatu policji w Czeladz wpadł zdyszany młody człowiek i głosem przerywanym opowiedział o napadzie rabunkowym, dokonanym przed chwilą na niego obok remizy strażackiej. Dwóch opryszków pod groźbą zastrzelenia zatrzymało go, rabując mu pieniądze, zegarek i pierścionek.

Policja zarządziła natychmiastowy pościg, lecz nigdzie nie znalazła nawet śladu bandytów. Wobec tego zbadano powtórnie poszkodowanego, którym okazał się 23-letni Machoń z Siemianowic, oraz jego rodziców i siostrę.

Siostra oświadczyła, że brat jej dawno nie pracuje, a więc nie mógł mieć pieniędzy, zegarka nigdy w życiu nie posiadał, a wychodząc z domu wieczorem skradł jej kolczyki, których dziwnym sposobem nie zrabowano mu.

Wobec takich rewelacyj Machoń wyznał całą prawdę, twierdząc, że zbyt długo zabawił u „narzeczonej", a bojąc się samotnie wracać do domu zmyślił napad, przypuszczając, że policja go odprowadzi. I policja rzeczywiście odprowadziła go, lecz do aresztu.

KOMUNIKATY

= **WYCIECZKA WŁAŚCICIELI DRUKARŃ DO PNIOWCA G. ŚL.** Przypomina się właścicielom drukarń Zagłębia Dąbr., że w sobotę o godz. 9 rano wyrusza z Katowic wycieczka zorganizowana przez zarząd Zrzeszenia i f. Pniowiec oddział w Sosnowcu, do Pniowca w celu zwiedzenia fabryki papieru „Lignoza". Wycieczka odbywa się na koszt fabryki. Zgłoszenia można podawać i telefonicznie do sekretarza Zrzeszenia p. Antoniego Stypy, Drukarnia udziałowa, Sosnowiec, tel. 5-00. Ilość osób ograniczona. Wyjazd dla uczestników z Sosnowca o godz. 7.53 rano pociągiem do Katowic.

= **BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZERWY KOŁA SOSNOWIEC.** Dnia 9 b.m. w sobotę o godz. 18 odbędzie się zebranie informacyjne w lokalu własnym przy ul. Teatralnej 4. Zarząd koła zawiadamia członków, że w niedzielę dnia 10 b.m. o godz. 7 rano zwołuje zbiórkę wszystkich członków w lokalu własnym, skąd nastąpi wymarsz na uroczystość odsłonięcia płyty pamiątkowej ku czci ś. p. kap. Żwirki i inż. Wigury w Będzinie. Obecność wszystkich członków na zebraniu i zbiórce jest obowiązkowa.

= **ZARZĄD ODDZIAŁU P.Z.Z.P.P. i H. W SOSNOWCU** zwołuje w sobotę dnia 9 b.m. o godz. 18 w lakalu przy ul. Sienkiewicza 17a w Sosnowcu ogólne zebranie wszystkich pracowników umysłowych firmy „Babcock - Zieleniewski" celem zastanowienia się nad akcją obronną wobec masowego wymówienia przez dyrekcję firmy umów o pracę i liczy na niezawodną obecność wszystkich zainteresowanych.

= **JESIENNA ZABAWA LUDOWA L. M. i K. W SOSNOWCU.** Zapowiedzianą w ubiegłym tygodniu „zabawę ludową", mającą odbyć się w dniu 3 b.m. zarząd Ligi z powodu trwałej niepogody zmuszony był odwołać do następnej niedzieli, t. j. na 10 b.m. Zabawa urozmaicona jest doborowym programem, zasilona cennemi fantami, co drugi los wygrywa, cena losu 40 groszy. Słup szczęścia, wędka dla dzieci, wyścigi w workach, bardzo oryginalna impreza tłuczenia garnków z nagrodami, strzelnica, koncert orkiestry, tańce, popisy artystyczne i t. p. Wejście na zabawę 49 gr. dla dorosłych, 30 gr. dla członków L. M. i K., wojskowych, młodzieży i dzieci. Zarząd oddziału jednocześnie zwraca się do pp. członków komitetu o łaskawe przybycie do lokalu ul. Parkowa 1 w niedzielę o godz. 10 rano.



Córeczki księcia Yorku, drugiego syna króla angielskiego — 3-letnia Małgorzatka i 7-letnia Elżbieta przed swym miniaturowym domkiem

NA LETNISKU W JASTRZĘBIU.

Gdy ci, miły Zagłębianinie, przyjazne losy zezwoliły na wyjazd na letnisko i wsiadłeś już do wagonu, odrazu nastawiasz radjoaparat swej duszy na „wypoczynek", inaczej mówiąc, usposabiasz się radośnie. Otrząsasz więc z siebie uprzykrzone myśli o zniżkach, redukcjach podatkach, niedokonanych wydatkach, czyli dokładnie głęboko „uziemiasz" to wszystko, obiecując sobie w ciągu trwania wywczasów nie wziąć gazety do ręki.

Wybrałeś sobie w tym roku Jastrzębie. Nic to, że pomimo tylko dwugodzinnej jazdy trzeba przesiadać się dwa razy, a nawet na jednaj z tych stacyj możesz dostać tragarza do przeniesienia twego ręcznego dobytku. Przejeżdżamy przez stację, której nazwa brzmi dość oryginalnie, aczkolwiek swojsko: Bzie. Jadący w wagonie ślązak zżyma się, słysząc nazwę stacji, i czyni uwagę, że przódzi miano było fajniejsze, bo stacja nazywała się „Goldmansdorf". Pomimo przekonywania go, że dawna nazwa nie była znów tak fajna, bo prawdopodobne pochodziła od jakiegoś starozakonnego Goldmana, mój współpasażer stoi przy swojem. Widocznie jeden z zagorzałych zwolenników zakupów na ulicy Modrzejowskiej. Bóg z nim!

Jastrzębie pod wieloma względami odbiega od przeciętnego typu uzdrowisk małopolskich. Ulice gładziutko asfaltowane i, o dziwo, w największy nawet upał nie mękną i nie wydają woni, tak dobrze znanej nam z ulicy Małachowskiego. Niewielkie to uzdrowisko utrzymane jest nader czysto i urządzone starannie. Park wyposażony jest w liczne tablice głoszące czego czynić nie wolno i drogowskazy wskazujące, którędy się kierować, choć naprawdę cel jest nieraz przed oczami. Słowem pedanterja.

Nawet nazwy will nie są takie jak gdzieindziej, a więc niema tu sentymentalnych Stokrotek, Świetlanych, Uroczych, Rozkosznych....., lecz jest willa Franciszka, willa Wojciecha, dom św. Jacka, Betanja i t. p. Nazwy twarde, jak charakter ślązaków Jednakże, jak wszędzie, tak i tu musi być wyjątek. Oto rozwesela oczy nasze szyld cukierni pod nazwą „Wymyślanka". Myliłby się wszakże ten, ktoby przypuszczał, że w przybytku tym mu nawymyślają. Przeciwnie, przyjmą go gościnnie i będzie mógł dostać tam doskonałych lodów, lecz zato kiepskej kawy (nie t. zw. warszawskiej) i jeszcze gorszych ciatek. Jeżeli znalazłby się ktoś, kogoby raziła ta nieco swawolna nazwa, ten dla odmiany miał tu do niedawna istniejący hotel i restaurację imienia Marji Konopnckiej. Czyż nie piękna forma wyrażenia hołdu cieniom znakomitej poetki?

Prawdziwą ozdobą Jastrzębia są jary gęsto obsadzone starodrzewiem. Umiejętnie je wykorzystano, przecinając ścieżkami, urządzając mostki, ławaczeki i schodki, co potworzyło urocze zakątki pełne cienia w dni upalne, tak doskonale usposabiające do samotnej kontemplacji — we dwoje. Nasuwa się pytanie, dlaczego podobne jary w pobliskiej naszemu Zagłębiu Kuźniczce, a przytem znacznie rozleglejsze od jastrzębskich, znajdują się dotąd w stanie zupełnie nie wykorzystanym. Wszak wybudowanie obok nich paru większych willi, przyzwoitej restauracji, a może schroniska i urządzenie basenu kąpielowego i plaży na Białej Przemszy napewno ściągnęłoby setki ludzi z Zagłębia. Poruszano sprawę tę nieraz, ale dlaczego nikt się nie zajmie tem na serjo?

Będąc w Jastrzębiu, nie można ominąć sposobności odwiedzenia modrzewiowego kościołka, liczącego sobie 600 lat, w Moszczenicy, wsi odległej stąd o parę kilometrów. Ze czcią należną schylamy czoła przed tym staruszkiem krzepkim jeszcze i z pragnieniem gorącem, aby jacyś renowatorzy nie umyślili czegoś w nim przerabiać albo poprawiać.

Wracając z tego spaceru, mamy przed oczami pasmo Beskidów, których część jest już na czeskiej stronie. Któż nie doznaje jakiejś nieokreślonej tęsknoty do gór, patrząc na nie z oddali? Jakaś tajemnicza siła, której oprzeć się trudno, ciągnie do nich, więc folgując jej, robimy krótką wycieczkę do Wisły.

Jest w Jastrzębiu także spory staw, po którym uwijają się chybkie kajaki. Urocze letniczki muskają wodę wiosłem, niby jaskółki skrzydełkiem, tu i ówdzie zaś chlapie dość niezgrabnie jakiś początkujący sportsmen. Gdyby nie rozpowszechnienie tu tej modnej rozrywki, zaufanie we własne siły pewnej sosnowiczanki, która, kąpiąc się w stawie, natrafiła na głębię i już zaczęła tonąć, zapewne smutnoby się skończyło. W tej krytycznej chwili bowiem obecne na stawie kajaki momentalnie urządziły „spływ gwiaździsty" do miejsca wypadku, ratując zagłębiającą się już w tonie wód zagłębiankę.

Wieczorem dancing w miejscowem kasynie. Jak w każdem uzdrowisku mieszanina różnych typów. Tu prześliczna Colombina tańczy obok swego Pierrota (ale nie pierona), tu znów czarnowłosa i płomiennooka Carmen foxtrotuje z usiłującym być fotogenicznym Caballero. Im dłużej zabawa się przeciąga, tem nabiera więcej cech regjonalnych. Po trojaku tańczonym do upadłego, kolej na dziarskiego sztajerka. Wreszcie, gdy mistrz któregoś ze sławetnych cechów miejscowych, gromko i ochoczo zakrzyknąwszy od stolika z piwem, rusza w pląsy, rozbierając się z nadmiaru temperamentu do szelek, oznacza to, że dla jednych zabawa się dopiero zaczyna, dla innych kończy.

Pewną atrakcją było tu oczekiwanie przybycia z Krakowa pociągu wycieczkowego „w nieznane", którem w tym wypadku wybrano Jastrzębie. Kto nie poszedł na stację, by zobaczyć tłum liczący około 700 osób, wysypujący się z pociągu, ten źle zrobił. Zostałby uderzony, jakby maczugą Machabeusza i, widząc zaledwie tylko gdzieniegdzie twarze aryjskie w tym tłumie, uprzytomniłby sobie, kto u nas zawsze i wszędzie reprezentuje społeczeństwo. Jeżeli w tych sprawach trwa w obojętności, może ten widok podziałałby na niego, jak bicie w głośny gong alarmowy na trwogę.

Chwila wyjazdu z Jastrzębia już się zbliża. Z myślą, że oderwaliśmy znów garść kartek z kalendarza życia, i uwożąc wspomnienie jakichś jasnych oczów i cudnej piosenki niedokończonej, rzucamy jeszcze raz okiem na jary jastrzębskie. Odjeżdżamy ze świadomością, że niebawem nadejdą dni jesienne, pożółkną liście wyniosłych drzew i szarym smutkiem zasnuje się to, co minęło.

WIZBOR.

Obchód w Dąbrowie

ku czci ś. p. Zwirki i Wigury.

W dniu 11 b.m. mija rok od chwili tragicznego wypadku, który odebrał Polsce dwóch jej najlepszych synów - lotników Żwirkę i konstruktora Wigurę, zdobywców I-szej nagrody na międzynarodowych zawodach lotniczych w Berlinie w roku 1932. Zwycięstwo to okryło chwałą imię Polski na całym świecie. Z okazji smutnej rocznicy jest obowiązkiem całego narodu oddać hołd bohaterskim lotnikom, a jednocześnie zasilić fundusz na organizację Challenge'u w roku 1934, który odbędzie się w Warszawie, aby zdobytą przez Żwirkę i Wigurę palmę pierwszeństwa utrzymać nadal w ręku polskim.

W uznaniu zasług ś. p. Żwirki i Wigury urządza miejskie Koło LOPP. w Dąbrowie obchód w dniach 10 i 11 b.m. z następującym programem: W niedzielę 10 b.m. odbędzie się w godzinach od 7.30 do 13 zbiórka uliczna na Challenge 1934; w poniedziałek 11 b.m. o godz. 8.30 nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym przy udziale delegacyj organizacyj społecznych i szkół, po nabożeństwie nastąpi złożenie wieńca i kwiatów przy tablicy pamiątkowej na placu im. Żwirki i Wigury. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się w resursie o godz. 20 uroczysty wieczór, poświęcony pamięci bohaterskich lotników, na którym wygłosi przemówienie prezydent miasta p. Kaczkowski, a na zakończenie młodzież szkolna wypowie okolicznościowe deklamacje.

Komitet obchodu prosi całe społeczeństwo o wzięcie licznego udziału w obchodzie i hojne zasilenie funduszu im. Żwirki i Wigury podczas zbiórki.

Jednocześnie podaje się do wiadomości członków LOPP., że komitet śląski urządza w niedzielę dn. 10 b.m. wycieczkę na miejsce wypadku w Cierlicku na Śląsku Cieszyńskim dla członków L.O.P.P. i ich rodzin za ulgową cenę zł. 5.45 od osoby. Wyjazd z Katowic nastąpi o godz. 4.55 rano. Zapisy na wycieczkę przyjmuje miejski komitet LOPP. w Dąbrowie, ul. Sienkiewicza 11, w godzinach wieczorowych.

Przed inauguracją

sezonu teatralnego w Sosnowcu.

Od Towarzystwa przyjaciół teatru w Sosnowcu otrzymaliśmy następującej treści pismo:

Po kilkumiesięcznej przerwie teatr miejski w Sosnowcu otwiera w dniu jutrzejszym swoje podwoje.

Teatr miejski w Sosnowcu wydzierżawiło od miasta Towarzystwo przyjaciół teatru, oddając prowadzenie teatru w ręce dyrektorów **E. Szafrańskiego i J. Gołaszewskiego.** Przygotowanie do otwarcia nowego sezonu teatralnego odbyło się przy ścisłej współpracy Magistratu m. Sosnowca zarządu T.P.T. i dyrekcji teatru. Rezultatem tej współpracy jest odnowienie wnętrza teatru, sprawienie nowych dekoracyj, reflektorów, pianina, aparatury dźwiękowej, zaangażowanie dobrego zespołu, przygotowanie opracowanego repertuaru na dłuższy okres czasu.

Przed otwarciem sezonu teatralnego uczyniono wiele, aby w roku bieżącym teatr dał maksimum zadowolenia publiczności. I publiczność z całą pewnością nie zawiedzie sie. Inauguracyjne przedstawienie „Zemsty" będzie argumentem dość przekonywującym na rzecz obecnego teatru.

Zarysowuje się zupełnie wyraźna linja współpracy społeczeństwa miejscowego z teatrem. Chodzi o to, by społeczeństwo nie uchylało się od tej współpracy. Tembardziej, że współpraca ta będzie połączeniem przyjemnego z pożytecznem. Każdy członek T. P. T., opłacający niewielką składkę, korzystać będzie ze zniżek. Wpływy składek przeznaczone będą na podniesienie poziomu sceny przez ulepszanie dekoracyj, sprawianie kostjumów i t. d. Im więcej przeto członków liczyć będzie Towarzystwo przyjaciół teatru, tem lepszy teatr będzie w Sosnowcu.

Inauguracja sezonu teatralnego w sobotę, która odbędzie się pod protektoratem p. wojew. Paciorkowskiego zapowiada się ciekawie i uroczyście. W imieniu miasta przemawiać będzie komisarz **W. Kuźniak** w imieniu T. P. T. wiceprezes Sądu okręgowego **p. K. Kucharski**, w imieniu Związku literatów w Warszawie znany powieściopisarz **p. Jerzy Kossowski.** Następnie odegraną zastanie „Zemsta" w nowej zupełnie inscenizacji z epilogiem, Wyspiańskiego po raz pierwszy granym na scenie polskiej.

O przeniesienie starostwa

Z BĘDZINA DO SOSNOWCA.

Zabiegi sfer handlowych, rzemieślniczych i własności nieruchomej Będzina, w sprawie utrzymania nadal starostwa w Będzinie, narazie stanęły na martwym punkcie, gdyż zarówno p. starosta, jak i komisarz Magistratu, który ma interwenjować w tej sprawie bawią na urlopie. Obecnie specjalnie powołana komisja zajmuje się oglądaniem w mieście odpowiednich placów, nadających się pod budowę gmachu starostwa, oraz ustalaniem ceny tych placów, aby wrazie oświadczenia władz, iż gotowe są zostawić starostwo w Będzinie pod warunkiem, iż miasto ofiaruje odpowiedni plac pod budowę gmachu starostwa, można było placem takim dysponować.

Komisarz Magistratu wraca z urlopu 16 b.m. i wtedy będzie można omówić i ustalić, jakie należy podjąć kroki, celem utrzymania na miejscu starostwa, poczem cała sprawa zostanie przedłożona p. staroście.

Największą trudnością będzie, zdaje się, zebranie potrzebnej sumy na ewentualne kupno placu pod budowę gmachu starostwa. Magistrat żadnych środków na ten cel nie posiada. Istnieje wprawdzie projekt, że wracie potrzeby część kosztów pokryją mieszkańcy Będzina, przez opodatkowanie się na ten cel, wiadomo jednak, jak w praktyce wyglądają takie deklaracje i ściąganie składek czy stawek. Wymaga to dłuższego czasu, a tymczasem sprawa jest pilna i wrazie czego szybko musi być załatwiona.

—o—

Gospodarz przy bramie

CHARAKTERYSTYCZNE OGŁOSZENIE.

W bramie domu przy ul. Kołłątaja 51 w Będzinie, widnieje ogłoszenie treści następującej:

— Uwaga! Od dnia dzisiejszego kto przyjdzie po godz. 11 wieczorem, tem musi płacić 20 gr. za wejście lub wyjście, bramę będzie otwierał i zamykał gospodarz Pański.

Czy ów p. Pański robi konkurencję dozorcy z potrzeby, czy też dla sportu, nie zdołaliśmy ustalić. Faktem jest, iż w Będzinie oddawna istnieją między lokatorami i właścicielami domów tarcia i scysje o otwieranie bram. Każdy z lokatorów chce mieć własny klucz od bramy, a właściciele domów nie chcą się na to zgodzić, twierdząc, iż wtedy wszyscy złodzieje będą bez trudności odwiedzali domy w porze nocnej. Stąd nieporozumienia, aż wreszcie jeden z gospodarzy większego domu sam podjął się otwierania bramy za pewną opłatą.

—o—

× **NA GORĄCYM UCZYNKU.** Onegdajszej nocy zostali ujęci na gorącym uczynku dokonywania kradzieży w sklepie Sury Bitter w Sosnowcu (Modrzejowska 22) dwaj mieszkańcy Sosnowca: Stanisław Włodarczyk (Modrzejowska 24) i Józef Baczyński (Batorego 22). Obu aresztowanych osadzono w więzieniu.

Aresztowany również został niejaki Mieczysław Bielawski z Sosnowca (Brzozowa 16), który skradł z przedpokoju mieszkania dr. Zaborskiego płaszcz, wartości 100 zł. będący własnością Heleny Zielińskiej. Płaszcz odebrano i zwrócono poszkodowanej, złodzieja zaś przekazano do dyspozycji władz sądowych.

× **WŁAMANIA I KRADZIEŻE.** W nocy z ub. poniedziałku na wtorek nieznani sprawcy włamali się do spółdzielni „Robotnik" w Porąbce skąd skradli różne artykuły. Wartość skradzionych artykułów narazie nieznana.

Onegdajszej nocy dokonano włamania do mieszkania Rywki Gotlib w Sosnowcu (Wiejska 28), skąd skradziono garderobę i bieliznę, wartości 400 zł.

Z mieszkania Marji Fil w Sosnowcu (Konopnickiej 1) skradziono zegarek oraz 80 zł. gotówką.

Ze sklepu Romana Nowakowskiego w Sosnowcu (Piłsudskiego 48) skradziono 20 zł. gotówką oraz różne artykuły spożywcze.

Szlamie Najmanowi z Będzina (Małachowskiego 30) skradziono rower wartości 250 zł., zaś Władysławowi Ferdynowi z Rogoźnika skradziono rower, wartości 80 zł.

PROGRAM RADJOWY

MIECZYSŁAW FOGG W KONCERCIE MUZYKI LEKKIEJ.

Dnia 9 bm. o godz. 20 atrakcyjnem urozmaiceniem koncertu muzyki lekkiej w radjo pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego będzie występ ulubieńca radjosłuchaczów, nastrojowego barytona, Mieczysława Fogga, który odśpiewa kilka piosenek ze swego repertuaru.

KONCERT MUZYKI POLSKIEJ.

Dnia 9 bm. o godz. 21.30 radjostacja warszawska nadaje koncert muzyki polskiej w wykonaniu profesora Józefa Śmidowicza. Program zawiera „Chant d'amour" Stojowskiego, „Igraszki fal" Różyckiego, „Krakowiaka nr. 4" Zarembskiego i „Thema con variazioni" Brzezińskiego.

PIĄTEK 8 WRZEŚNIA.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka z płyt. 7.52 — Chwilka gospodarstwa domowego. 11.00 — Transmisja z katedry w Chełmie Lubelskim uroczystego nabożeństwa z okazji Święta Ziemi Chełmskiej. 12.33 — Komunikat meteorologiczny. 12.35 — Koncert popularny z ogrodu „Bagatela" w Warszawie. 14.55 — Muzyka. 15.05 — Komunikat gospodarczy i urzędowa cedułа giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. 15.15 — Muzyka. 15.25 — Komunikat gospodarczy. 15.35 — Muzyka. 15.45 — P. M. Żuławska. Pogadanka z działu „Kosmetyka". 16.00 — Koncert popularny z Ciechocinka. 17.00 — „Przegląd wydawnictw". 17.15 — Koncert solistów. 18.15 — „Nowy ustrój samorządu w Polsce. Samorząd miejski" — wygł. pp. Stanisław Podwiński. 18.35 — Wiadomości z pola bitwy pod Wiedniem z dnia 8 września 1683 r. poda mjr. Otton Laskowski. 18.45 — Rozmaitości. 19.05 — Komunikat sportowy. 19.10 — Feljeton w rubryce „Na widnokręgu". 19.30 — Transmisja z Bratisławy opery Smetany „Sprzedana narzeczona". 22.00 — Muzyka taneczna. 22.25 — Wiadomości sportowe. 22.35 — Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 22.40 — Muzyka taneczna. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

SPORT.

ZAWODY KONNE W SOSNOWCU.

Jak już wspominaliśmy, w nadchodzącą niedzielę odbędą się w Sosnowcu na stadjonie Policyjnego K. S. ciekawe i emocjonujące zawody konne policji państwowej powiatu Będzińskiego. Zawody te, urządzane pierwszy raz w Sosnowcu wzbudziły duże zainteresowanie, i ci którzy przyjdą na nie, nie zawiodą się, bowiem oddział konny dysponuje wyszkolonymi jeźdźcami i doskonałym materjałem końskim. Program zawodów przewiduje konkursy hippiczne pojedyńczo i parami, gymkhanę, turniej, władanie białą bronią. Po zawodach nastąpi rozdanie nagród oraz defilada zawodników.

W przerwach muzyka.

„ORLĘTA" — „BRYGADA".

Zapowiedziane na dzień 3 b.m. zawody piłkarskie w Strzemieszycach: „Orlęta" — „Brygada" nie odbyły się z powodu śmierci bramkarza „Orląt". Spotkanie to odbędzie się w nadchodzącą niedzielę dnia 10 b.m. o godz. 14.30. Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra.

KRONIKA ZAWIERCIA

× DOŻYNKI W MRZYGŁODZIE urządziło w ub. niedzielę ruchliwe Koło gospodyń wiejskich, podtrzymując zamikającą już tradycję. Uroczystość zaczęła się nieszporami, w czasie których został poświęcony pomysłowo zrobiony wieniec. Po nieszporach uczestnicy dożynek zebrali się przed remizą i przy śpiewach złożyli wieniec wójtowi p. T. Marszałkowi. Następnie ks. dziekan Wład. Frąckiewicz wyraził w przemówieniu swe uznanie dla Koła, a ks. prefekt Wład. Wróbel zachęcał jego członkinie do dalszej pracy. Uroczystość zakończyła się zabawą.

× ZE ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW. Onegdaj odbyło się zebranie placówki Związku hallerczyków w Zawierciu, na którem komendant Wacowski zdał sprawozdanie z niedzielnych uroczystości w Katowicach - Dąbiu, związanych z poświęceniem sztandaru tamtejszej placówki w obecności gen. Hallera. Następnie omawiane były sprawy organizacyjne. Wspomnieć należy, że w niedzielnych uroczystościach brała udział delegacja miejscowej placówki, która wyjechała do Katowic na rowerach z p. Z. Wacowskim.

× ZANIEDBANE ULICE. Ulice Huta, Marszałkowska i Nowy Rynek w Zawierciu, zamieszkałe przeważnie przez ludność żydowską, znajdują się w opłakanym stanie pod względem hygienicznym i sanitarnym. Rynsztokami spływają różne nieczystości, wylewane przez niechlujnych mieszkańców wprost z bramy, zatruwając powietrze w całej dzielnicy. Pożądanem byłoby aby dzielnicy tej poświęciły więcej uwagi policja oraz miejska komisja sanitarna.



STRASZLIWE BURZE NA ATLANTYKU.

W zachodniej części Atlantyku szalały w ostatnich dniach straszliwe burze, które wyrządziły olbrzymie szkody. Na Kubie przeszło 100 osób zostało zabitych, kilka tysięcy odniosło rany, a zgórą sto tysięcy pozostało bez dachu nad głową. Szereg miast wzdłuż południowego brzegu wyspy zostało zrównanych z ziemią. Liczne statki pasażerskie i towarowe uległy rozbiciu o skały nadbrzeżne.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Należy zgłaszać pretensje

WOBEC UBEZPIECZENIA NIEMIECKIEGO.

Z dniem 1 września rb. wchodzi w życie polsko-niemiecka umowa o ubezpieczeniu społecznem. Umowa ta przewiduje, że obywatele polscy również w razie pobytu poza granicami Niemiec otrzymywać będą ubezpieczeniowe renty niemieckie, które dotąd nie były im wypłacane.

Wszystkie osoby, które dotychczas w miejsce należnych im rent niemieckich nie otrzymywały z polskich instytucyj ubezpieczeniowych zasiłków rentowych, winne są w najbliższym terminie zgłosić swe pretensje wobec ubezpiecz. niemieckiego do właściwej polskiej instytucji ubezpieczeniowej przedkładając przytem posiadane orzeczenie rentowe (Rentenbescheid).

Następujące instytucje ubezpieczeniowe udzielać będą zainteresowanym wszelkich informacyj co do wykonywania umowy: Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie, Zakład ubezp. na wypadek inwalidztwa w Król. Hucie, Zakład ubezp. od wypadków w Król. Hucie, Spółka bracka w Tarnowskich Górach.

Osobne komunikaty prasowe podadzą informację o uprawnień, przysługujących na podstawie powyższej umowy tym osobom, którym dotąd niemieckie instytucje nie przyznały rent, a które podlegały w Niemczech ubezpieczeniu.

Nowy rekord portu gdyńskiego.

Obroty portu gdyńskiego w sierpniu, obok wyjątkowo pomyślnego pod tym względem lipca, są najwyższe wśród dotychczasowych rekordów miesięcznych. Pomyślny rozwój portu nie odczuwa zatem kryzysu, jaki daje się zauważyć w innych portach europejskich.

Według prowizorycznych obliczeń weszły do portu w sierpniu 404 statki morskie, pojemności ogólnej 333.100 ton oraz 30 berlinek, wyszło zaś 416 statków pojemności 457.220 ton i 35 berlinek. W stosunku do lipca tonaż statków zarówno na wejściu jak i wyjściu jest nawet wyższy, co przypisać należy przybiciu kilku dużych statków wycieczkowych. Obrót towarowy w ruchu zamorskim, według prowizorycznych obliczeń wyniósł ogółem 560.000 ton (76.970 ton w przywozie i 483.030 ton w wywozie), w ruchu przybrzeżnym zaś 12.355 ton (9.940 ton w przywozie i 2.415 ton w wywozie).

Kronika gospodarcza.

SPADEK KOSZTÓW UTRZYMANIA W WARSZAWIE. Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie, biorąc za podstawę rok 1927 — 100, wynosił w sierpniu rb. według danych głównego urzędu statystycznego 69.2 wobec 72.5 w lipcu rb., obniżył się więc o 4.8%. Znacznie wyższy był także wskaźnik kosztów utrzymania w sierpniu ub. r., wyrażał się bowiem cyfrą 77.2.

CHŁODNIA W GDYNI MAGAZYNUJE ŚLEDZIE. W tygodniu ub. chłodnia portowa w Gdyni po raz pierwszy zmagazynowała w swych halach 3.865 beczek śledzi. Fakt ten dla naszych importerów jest bardzo ważny, gdyż w ten sposób transporty śledzi sprowadzanych przez Gdynię będą mogły wydatnie się zwiększyć. Pozatem już w najbliższym czasie zostanie wykończony nowy magazyn tranzytowy całkowicie przeznaczony do przyjmowania i przechowywania beczek ze śledziami. Możność wykorzystania w nadchodzącym sezonie tych dwóch nowych magazynów wpłynie niewątpliwie dodatnio na dalszy rozwój importu śledzi przez Gdynię.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 7 września.

Dewizy: Belgja 124.65. Gdańsk 173.60. Holandja 360.35. Kopenhaga 126.00. Londyn 28.19—28.18. Nowy Jork 6.19. Paryż 35.02. Praga 26.50. Szwajcarja 172.72. Włochy 47.15.

Obroty małe, tendencja przeważnie niejednolita, słabsza dla dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 6.18½—6.17½. Rubel złoty 4.70. Dolar złoty 9.01—9.01½. Gram czystego złota 5.9044. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 213.05—212.90. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 209.75—209.50. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 28.19.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 38.25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 51.00—51.13 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 104.50; 4 proc. państw. proc. premjowa dolarowa 47.50—47.30—47.50; 5 proc. konwersyjna 49.50—50.00; 10 proc. poż. kolejowa 103.50 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 83.75; Lilpop 11.10.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA.

Żyto I standard od 13.75 do 14.25. Pszenica jednolita 21.00—22.00. Pszenica zbierana 21.00—21.50. Owies jednolity 468 g-l 13.00—14.00. Owies zbierany 438 g-l 12.50—13.00. Jęczmień na kaszę 14.00—15.00. Mąka pszenna gat. I 45% „luksusowa" nowa 38.00—43.00. Mąka pszenna gat. I 65% nowa 35.00—38.00. Mąka pszenna gat. II 20% po „luksusowej" nowa 32.00—35.00. Mąka pszenna gat. III „poślednia" nowa 18.00—23.00. Mąka żytnia pytlowa gat. I 65—55% 24.00—26.00. Mąka żytnia sitkowa gat. II po 55% 18.00—20.00. Mąka żytnia razowa 95% 18.00—20.00.

KRONIKA OLKUSZA

Ku czci

Ś. P. ŻWIRKI I WIGURY.

W związku z rocznicą tragicznego wypadku naszych bohaterów lotnictwa ś.p. Żwirki i ś.p. Wigury, w dniu 17 b.m. odbędą się na terenie całego powiatu Olkuskiego obchody celem uczczenia ich pamięci. W programie są nabożeństwa żałobne, uroczyste akademje, kwesty uliczne i t.p. Dochód z imprez przeznaczony będzie na Challenge 1934. Pierwotnie naznaczony termin obchodu tej smutnej uroczystości, t.j. na 10 b.m. uległ przesunięciu na 17 ze względu na projektowany w dn. 10 b.m. obchód 250-rocznicy zwycięstwa króla Sobieskiego pod Wiedniem.

Kino dźwiękowe „Rosa" w Olkuszu wyświetla dzisiaj: FRANKENSTEJN.

× KRONIKA PARAFJALNA. Znany działacz społeczny ks. Ignacy Kaczmarski, proboszcz w Gieble, został przeniesiony na probostwo w Sokolnikach pow. Włoszczowski.

× WYNIK PRÓB NA P.O.S. W STRAŻACH. W ub. niedzielę przeprowadzono w Żarnowcu próby na P.O.S. w strażach rejonu żarnowieckiego. Próby te dały wyniki następujące: złotą odznakę III stopnia osiągnął p. Andrzej Jochimowski z Żarnowca; srebrną — pp. E. Sokołowski z Woli Libertowskiej i Andrzej Małkowski z Żarnowca; brązową — p. Jan Pustułka z Chlany. Dalsze próby na P.O.S. ustalono w następujących terminach: 10 b.m. dla straży rejonu Wolbromskiego — w Wolbromiu; 24 b.m. dla straży rejonu Pilickiego — w Pilicy, 1.X dla straży rejonu Skalskiego — w Skale; 8.X dla straży rejonu Bolesławskiego — w Bolesławiu.

Do każdej tualety

ODPOWIEDNIE PAZNOKCIE.

Paryżanka, która pragnie uchodzić za elegancką, musi przystosować się do nowych wymagań mody jesiennej. A tymczasem, gdy piękne panie spędzały wywczasy letnie nad morzem, w górach, na letnisku, moda poczyniła nowe „zdobycze". Do tych najnowszych należą — sztuczne paznokcie. W kąt poszły już własne paznokietki, lakierowane na różowo, czerwono etc. Paznokcie zamawia się teraz w sklepie, do wyboru, według miary i według tualety.

Odbywa się to tak: z paznokci naturalnych robi się odcisk woskowy, dokładnie oddający ich formę i kształt. Jako materjał do sztucznych paznokci używa się tylko złota i platynę, gibkie, miękkie metale. Złoto we wszystkich odcieniach: od blado - metalowego do czerwonego. Platynowe paznokcie mają szaro - perłowy odcień. Ten lub inny odcień paznokci ze złota lub platyny odpowiada barwie sukni. Oczywiście, na paznokcie z tych metali i to w wielu egzemplarzach mogą sobie pozwolić tylko eleganki, rozporządzające odpowiednią fortuną.

Z CAŁEJ POLSKI

NIEZWYKŁA DEMONSTRACJA.

Dnia 29 sierpnia b. r. było Zakopane świadkiem niezwykłej demonstracji, jaką zorganizował Komitet rodzicielski przy szkole powszechnej. Dzieci w tym dniu nie pojawiły się w klasach, ale za to przybyli rodzice. Tłum liczący około 1.000 osób, ruszył w pochodzie pod magistrat, a wybrana delegacja przedstawiła p. burmistrzowi warunki, w jakich się uczy młodzież, podzielona podobno aż na trzy „szychty“. Muszą być one fatalne, jeżeli rodzice decydują się raczej nie wysyłać dzieci do szkoły, nie narażać na szwank i zdrowe. P. burmistrz zapewnił delegatów, że do końca października będą wykończone co najmniej 4 sale w nowym gmachu przy ulicy Orkana.

PROCES O... KICHANIE.

Jak donosiliśmy już, Sąd Najwyższy uchylił wyrok sądu okręgowego w Sanoku, skazujący działacza narodowego z Brzozowa, majora rez. Owoca, na 600 zł. grzywny za kichanie w czasie uroczystości w dniu 19 marca rb. 1 bm. odbyło się w sądzie okręgowym w Sanoku ponowne rozpoznanie całej sprawy, przyczem sędzia okr. Goelis nie dopatrzył się w kichaniu czynu przestępczego i p. Owoca uwolnił od winy i kary.

B. POSEŁ TARASZKIEWICZ W ROSJI.

W środę rano przejechał przez Brześć nad Bugiem b. poseł na Sejm Taraszkiewicz. Taraszkiewicz był skazany w swoim czasie za działalność antypaństwową. Taraszkiewicz eskortowany jest do granicy polsko - sowieckiej w Stołpcach, gdzie wymieniony zostanie za Franciczka Olechowicza, literata białostockiego, który w r 1927 będąc w Polsce wystąpił z oskarżeniem przeciwko Sowietom, że zwabiają inteligencję białoruską do siebie, a później unieszkodliwiają ją. Olechnowicz został następnie sam ściągnięty do pracy w teatrze i literaturze na terenie białorusi sowieckiej później został aresztowany przez G. P. U. Obecnie wraca do Polski w drodze wymiany za Taraszkiewicza.

BÓŻNICA SKŁADEM PRZEMYCANYCH TOWARÓW.

Ze Lwowa donoszą, że funkcjonarjusze straży granicznej przeprowadzili onegdaj rewizję w bóżnicy żydowskiej przy ulicy Żółkiewskiej nr. 25. Rewizja dała nieoczekiwane wyniki. W szafach, przeznaczonych do przechowywania przyborów rytualnych, znaleziono wielką ilość sacharyny, pochodzącej z przemytu. W bóżnicy aresztowano znanego policji przemytnika żyda Lakiermana.

W POSZUKIWANIU DOWODÓW „RASOWOŚCI“.

Po urzędach administracji I instancji i kancelarjach parafjalnych na terenie województwa Białostockiego uwija się obecnie pewna kobieta, która jest w bardzo kłopotliwej sytuacji. Jest to Rosjanka, która przed laty wyszła zamąż za Niemca i wyjechała z nim do Rzeszy. Mąż jej jest uczonym i obecnie ma otrzymać katedrę profesorską na wyższej uczelni w Berlinie Stosownie jednak do niemieckich przepisów, musi on się wykazać czystyością rasy zarówno swoją, jak i swej żony, aż do trzeciego pokolenia. Dokumenty takie dostał już bez szczególnych trudności z archiwum berlińskiego natomiast żona jego musiała wrócić do Polski i tutaj poszukiwać w różnych miejscowościach metryk chrztu swoich rodziców i przodków co połączone jest z dużą stratą czasu i pieniędzy.

KATASTROFA LOTNICZA POD TORUNIEM.

We środę dnia 6 b. m. wydarzyła się w okolicy Mirakowa pod Chełmżą katastrofa lotnicza, której szczegóły przedstawiają się następująco: O godz. 11-tej przed poł. wyleciał z lotniska 4 p. lot. w Toruniu na aparacie myśliwskim ppor. 4 p. lotn. Eugenjusz Fiks, który miał odbyć lot ćwiczebny. Pilot kierował aparat w stronę Chełmży i tam rozpoczął wykonywać swoje zadanie. W pewnej chwili samolot, który znajdował się zbyt nisko nad ziemią, zahaczył najprawdopobniej o drzewo i runął na ziemię, rozbijając się na szcząki i grzebiąc pod gruzami lotnika. Ppor. Fiks poniósł śmierć na miejsce. — Martwe zwłoki wydobyto z pod szczątków samolotu i przewieziono natychmiast samochodem do Torunia, gdzie umieszczono w kostnicy szpitala okr.

Maskoty znanych lotników.

Nieszkodliwe pogaństwo wśród lotników.

Niema ludzi przesądniejszych, niż lotnicy, nie wszyscy przyznają się do tego, lecz każdy wozi coś z sobą na szczęście. Niektórzy posiadają maskoty w postaci laleczek i bibelotów U innych rolę portebonheur gra stara jakaś kurtka skórzana, lub zniszczone rękawiczki, wyjątkowo jakoby „szczęśliwe“.

Obecnie wszyscy niemal piloci ekipy warszawskiej mają wymalowane na sterach swych maszyn maskoty wzorowane na bohaterach filmów rysunkowych. Znana jest Miki-maus (z domu Fleischer) inż. Rogalskiego; kpt Halewski wozi na sterze ulubioną swoją Betty-Boop;. karykaturalna kaczka zdobi maszynę p. Chorzewskiego, z ekipy lwowskiej; kocura, o fantastycznie wygiętym grzbiecie posiada p. Pronaszko; wielkogłowy osioł zdobi samolot p. Szarka, a ze steru maszyny inż. Grzeszczyka przygląda się nam dobroduszna krowa Wesołość ogólną budzi maskota p. Onoszki, uwieczniona na kadłubie maszyny; poprostu but z lewej nogi.

P. Sikorzanka ma sporego misia który towarzyszy jej zawsze i wszędzie, nawet gdy podróżuje koleją.

Inni zawodnicy nie chcą się przyznać do swoich maskot, lub czynią to z zastrzeżeniem dyskrecji, żeby nie speszyć szczęścia.

W każdym razie miłe to i nieszkodliwe pogaństwo kwitnie na łonie lotnictwa całego zresztą świata.

Starożytny warsztat złotniczy istnieje jeszcze w Londynie.

W epoce włoskiego odrodzenia, złotnicy, jak Benvenuto Cellini, byli artystami wielkiej miary, artyści znów, jak bodajby Verocchia lub Leonardo da Vinci, z zapałem oddawali się złotnictwu, zwłaszcza, że było ono popłatne. Dziś takie połączenia zawodów nie są do pomyślenia.

A jednak wśród mnóstwa fabryk zachowały się pracownie ręczne, a wśród rzemieślników zdarzają się artyści, lubo nie tej najwyższej miary. Taki ręczny warsztat srebrniczy istnieje dotąd w konserwatywnej Anglji, bo w samem sercu Londynu i pozostaje pod szczególną królewską opicką.

Wszystko jest tu tak, jak było przed wiekami, wszystko robi się ręcznie, wykonywa i wytłacza z pominięciem wszelkich maszyn. Wyroby wykonane według pięknych starych modeli są oczywiście bardzo drogie. Zamawiają je też przeważnie książęta krwi, lub maharadżowie.

Praca w warsztacie jest ciężka, choć dobrze płatna, to też do rzadkości należą nowi kandydaci na uczniów: w ostatniem dziesięcioleciu przyjęto ledwie jednego, a czynnych jest dwunastu.

Jaką rolę odegrały kobiety w życiu pana?

Jedno z pism angielskich urządziło tego rodzaju ankietę. Pytania wystosowano przedewszystkiem do polityków. Mimo tego, że jest ono bardzo niedyskretne, to jednak cały szereg mężów stanu odpowiedział na ankietę, opisując co zawdzięczają swoim żonom, przyjaciółkom, a czasem i współpracowniczkom.

Mac Donald oświadczył, że wszystko zawdzięcza swej żonie, która umarła przed kilku laty; jeśliby ona nie podtrzymywała go na duchu z podziwienia godna energją w pierwszych latach jego karjery, onby prawdopodobnie marniał w swojej malutkiej miejscowości Ecosse.

Lord Snowden, znany ze swej ułomności, twierdzi znowu, że w żonie miał nietylko towarzyszkę oddaną mu bez granic, lecz również współpracowniczkę bardzo sumienną we wszelkich przedsięwzięciach i pracach.

Lord George przypomina, że przed ślubem był w tak opłakanych warunkach finansowych jako młody adwokat, iż nie mógł sobie sprawić togi i peruki, rzeczy niezbędnych w swoim zawodzie. Dopiero się to zmieniło gdy poślubił córkę dzierżawcy, która obecnie też dzielnie mu sekunduje we wszelkich pracach.

Takie są odpowiedzi na niedyskretną ankietę niektórych mężów stanu w Anglji. Ciekawe, czy tylko te odpowiedzi są naprawdę szczere? Jeśli tak, to w takim razie na politykę duży wpływ, nawet bardzo duży, chociaż nie bezpośredni, mają kobiety angielskie.

RZECZY CIEKAWE

CAŁA RODZINA CAPONE POD KLUCZEM.

Policja amerykańska starała się od dłuższego już czasu umieścić całą słynną rodzinę Capone w więzieniu. Jest rzeczą wiadomą, że wódz bootlegerów Al Capone dość już długo przebywa w więzieniu, mimo starań i dolarów swoich przyjaciół. Brat jego Ralph też odbywa karę w więzieniu Leavenworth za takie same przestępstwa co starszy brat. Ostatni jednak Capone, Matthews był nieuchwytny. Nie można mu było niczego dowieść. Policja staraał się rozmaitemi sposobami przymknąć ostatniego członka słynnej rodziny, jednak zawsze bez skutku. Wreszcie znaleziono sędziego, który znalazł sposób na ostatniego wolnego członka Capone. Uznał go za włóczęgę. Pociągnięto go do odpowiedzialności. Matthews broniąc się przed sędzią dobył plik banknotów tysiącdolarowych. Jednak sędzia bez zająknienia odpowiedział:

— To będzie słusznem, że skarzę pana na karę więzienną. Zbyt wiele bowiem ma pan pieniędzy.

I ostatni, cieszący się dotąd wolnością, Capone poszedł odwiedzić na dłuższy czas swoich braci.

PORA MIKROBÓW.

Pewien paryski bakterjolog stwierdził. że najwięcej bakteryj w powietrzu miejskiem jest przy zachodzie słońca, a najmniej rano Badając pewną określoną ilość powietrza w Londynie, stwierdził on, ze o godz. 7 rano zawierało to powietrze 640 mikrobów, a podczas zachodu słońca 100.000.

LUDNOŚĆ PALESTYNY.

Londyński „Times“ podaje, że ludność Palestyny, która wynosiła w 1922 r. 757.182 osób, obecnie doszła do 1.035.821. Liczba żydów wynosi 174.610. Całkiem żydowskiem miastem jest Tel-Aviv.

CZARNA RÓŻA.

W Bułgarji wyhodowano czarną różę. Róża ta zapachu nie posiada i żyje tylko od rana do wieczora. Roślina ta jest niesłychanie wrażliwa na zmiany temperatury i dlatego hodowla jej jest bardzo trudna.

CLAUDE AVELINE

Podwójna śmierć Fryderyka Belot

Z upoważnieniem autora przełożył
Stefan Skarżyński.

63

Pani Deguise oparła się o poręcz krzesła.

— Niech pani odpocznie chwilę — powiedział Regnard.

Myśl o tem, co teraz miało nastąpić, nieomal przyprawiała mnie o utratę przytomności; ale szef, jak mi się zdawało, oczekiwał ze spokojem dalszego opowiadania. Z wielkim wysiłkiem pani Deguise zaczęła mówić dalej:

— Przeszłam ulicą Krymską aż do Buttes - Chamount, potem wróciłam.... Nie myślałam zresztą, że wszedłszy do mieszkania Freda, zastanę tam jakąś inną kobietę. Nie. Ale kochanek, który nie myśli o mnie, który myśli o innej... Nie potrafię opowiedzieć, co działo się wówczas w mojem sercu, jak byłam rozbita i złamana.

„Nagle znalazłam się w sieni. Dozorczyni zawołała z głębi loży: „Dobry wieczór pani!“ Odpowiedziałam jej, przyspieszając kroku. Weszłam na schody, wyciągnęłam z kieszeni klucz i rewolwer. Myślałam: „Za dwie, za trzy minuty już nie będę żyła“. Otworzyłam drzwi bez hałasu. Zobaczyłam palto i kapelusz Freda. Przeszłam do gabnetu: był pusty. Ktoś jednak poruszał się po drugiej stronie portjery, w salonie. Ktoś, kto oczekuje... Uniosłam lekko portjerę“.

Mówiła dysząc ciężko, lekko podana naprzód, z oczyma utkwionemi w jeden punkt, jakgdyby widziała ową scenę. Jakże znamy takie spojrzenia!

Fred, odwrócony do mnie tyłem, nachylał się nad komodą, stojącą niedaleko kominka. Nie mogłam sobie zdać sprawy, co robi. Nagle wyprostował się i spojrzał w lustro, w którem odbijała się portjera. Oczy jego spotkały się z mojemi. Patrzył dziwnie, nie znałam tego błyszczącego spojrzenia. Byłam jak zahipnotyzowana, nie widziałam nic innego. On jednak odwrócił się nagle, skoczył ku mnie i zawołał: „Ręce do góry!“ I skierował na mnie rewolwer — tak jest, trzymał w ręku rewolwer, z którego mierzył do mnie...

„Wówczas zrozumiałam, że to mój rewolwer, który trzymam w ręku, dyktuje mu te potworne myśli, i że w tej chwili utraciłam jego miłość..... Gdybyście widzieli, jak się zmienił! Ogarnęła mnie straszliwa trwoga. Krzyknęłam: „Fredzie!“ i krzyk ten jakimś straszliwym hałasem wdarł się do moich uszu, myślałam już tylko o tem, by paść w jego ramiona, by go przycisnąć do piersi i błagać o przebaczenie!

„Fred leżał na podłodze. Nie ruszał się. Dłoń śćskająca rewolwer paliła mnie. Zawołałam znowu: „Fredzie!“ nie rozumiejąc, co się stało. Zdawało mi się, że umieram. W tej samej chwili ktoś przebiegł za mną, odwróciłam się, i wówczas ujrzałam go znowu, rozumiecie? Przysięgam, że go ujrzałam znowu żywego, stojącego w gabinecie, kiedy przed chwilą widziałam go martwego na podłodze w salonie! Ta halucynacja zupełnie odebrała mi przytomność: wystrzeliłam do owej straszliwej zjawy. Tak, pamiętam, że w owej strasziwje chwili strzelałam przed siebie w powietrze, wszędzie! A potem nie pamiętam już nic. Zdaje mi się, że wyszłam, że spotkałam brata, który wyjął mi rewolwer z ręki. Ale to przecie niemożliwe: Skądżeby się tam znalazł mój brat? Potem obudziłam się w łóżku, straciłam rachubę czasu. Było mi źle....“

Pani Deguise sama w tej chwili była podobna do zjawy, do mówiącego trupa. Skończyła wreszcie swe opowiadanie. A ja myślałem: „Oto jak można popełnić podwójną zbrodnię! Dla niczego...“ Pragnąłem w owej chwili, by cały świat się zapadł. Pani Deguise siedziała z pochyloną głową, bez sił.

— A potem? — spytał szef.

— Potem? — powtórzyła. — Zobaczyłam brata przy mojem łóżku. Opowiedziałam mu wszystko. Oświadczył m, że postradałam zmysły, wezwał nawet specjalistę, który poradził mu zawieźć mnie do domu zdrowia Ale tej nocy dowiedziaałm się, że to wszystko była prawda: zraniłam Freda, ale już miał się lepiej, może mi jeszcze przebaczyć.... Mogłam zasnąć. Przed godziną jednak, kiedy się obudziłam, moja służąca nie mogła się opanować i powiedziała mi, że Fred umarł, i że w domu była policja. Oddała mi list, który brat kazał jej natychmiast zanieść do doktora Passeriaux — to ten lekarz, który mnie badał wczoraj zrana. Otworzyłam ten list....

D. c. n.



ORYGINALNY BIEG.
Londyńska policja urządziła ciekawy bieg z przeszkodami. Każdy z uczestników musi po drodze zjeść miskę kaszy i wypić butelkę wody, bez dotykania naczyń rękoma.



Piękna Angielka miss Betty Spurling, która ubezpieczyła swój czarujący uśmiech na 1000 funt. szt.

Przekroczył przepisy i sam się skazał

M. Coores, sędzia w Londynie, wracając w nocy od znajomych pozostawił swój samochód na ulicy w miejscu niedozwolonem, zgasiwszy wszelkie światła uwidaczniające numer rejestracyjny. W czasie jego nieobecności przyszedł policjant pełniący służbę i, widząc nieoświetlony samochód, spisał protokół na właściciela numeru rejestracyjnego, w jaki był zaopatrzony wóz. Zdziwił się trochę wspomniany sędzia, gdy w nawale rozmaitych spraw otrzymał do osądzenia własne przekroczenie, zresztą przez zapomnienie przepisów porządkowych. Po zbadaniu sprawy — którą doskonale znał — wydał wyrok skazujący siebie na zapłacenie kary w wysokości jednego funta szterlinga. Pieniądze natychmiast wpłacił. Z wielkiem zadowoleniem prasa angielska podkreśla powyższy fakt, świadczący o rygoryzmie sędziów w swoim kraju.

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI